DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO ŁUCKIEGO

Nr. 7 (131). Równe, dnia 1 września 1936 r. ROK XIII.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ URZĘDOWA:

Poz. 75. W sprawie organizacji roku szkolnego w szkolnictwie zawodowym rolniczym . str. 154

„ 76. W sprawie składek w szkołach . . „ 156

„ 77. W sprawie odciążenia administracji gminnej . . . . „ 156

„ 78. W sprawie egzaminów na nauczycieli szkół średnich według rozporządzenia z dnia 29.I.1923 r. (Dz. Urz. Min. Nr. 9 poz. 68). . . . . „ 157

„ 79. Działalność Związku Bibliotekarzy Polskich . . . . „ 157

„ 80. O prowadzeniu nauki modelarstwa lotniczego . . . . „ 157

„ 81. O współpracy nauczycielstwa ze Strażą Graniczną . . . . . . „ 159

Poz. 82. W sprawie zgłaszania wycieczek szkolnych udających się za garanicę . . str. 160

„ 83. Naprawa sprzętu p-gazowego . . „ 160

„ 84. Legitymacje szkolne uczniów (słuchaczów) kończących lat 30 . . . „ 160

„ 85. Stosowanie kontroli dewizowej do funkcjonariuszów państwowych . . . „ 161

„ 86. W sprawie świadczeń w naturze podlegających specjalnemu podatkowi . „ 161

„ 87. W sprawie ogólnokrajowej wystawy leśnej we Lwowie . . . . . „ 161

„ 88. Propaganda handlowa w szkołach . „ 162

„ 89. Film p. t. „Brygada Śmiałych" . . „ 162

„ 90. Komunikaty . . . . „ 163

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Dr. M. Pisowicz — Konferencja Rejonowa Ogniska Metodycznego jęz. Polskiego w Łucku . . . . str. 166

Dr. M. Pisowicz — Błędy językowe spotykane u uczniów na Wołyniu i walka z nimi „ 167

Dr. Al. Jaworczak — Z doświadczeń nad organizacją ćwiczeń poprawnościowych w gimnazjum . . . . „ 170

Zofia Mórawska — Przyczynki do metodyki ortografii w szkole powszechnej . . str. 170

Nabytki Państw. Centr. Bibl. Ped. w Równem . „ 170

Wydawnictwa nadesłane . . . . . . „ 180

CZĘŚĆ URZĘDOWA

75

OKÓLNIK MINISTRA W. R. i O. P. Nr. 57

z dnia 26 czerwca 1936 r. (III Rol.-2593/36)

w sprawie organizacji roku szkolnego w szkolnictwie zawodowym rolniczym.

Na podstawie § 5 rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 4.V-1935 r. (Nr. II Pr.-2332/35 Dz. Urz. Min. W.R. i O.P. z 1935 r. Nr. 4, poz. 36) Ministerstwo ustala następującą organizację roku szkolnego w szkołach zawodowych rolniczych.

TYPY SZKÓŁ	Rok szkolny		Półrocza nauki szkolnej		
			Pierwsze	Drugie	
	Początek	Koniec	I okres szkolny	II okres szkolny	III okres szkolny
I. Państw. Semin. dla Naucz. Szkół Roln. w Sokołówku	1.I	31.XII	15.I-30.VII	16.VIII——22.XII	
II. **Szkoły rolnicze.**					
1) Średnie					
(licea, szkoła rolnicza w Cieszynie, średnie typu dawnego)	1.IX	31.VIII	15.IX-22.XII	10.I-31.III	1.IV-21.VI
2) Niższe					
a) trzyletnie . . .	1.IX	31.VIII	3.IX-22.XII	10.I-31.III	1.IV-21.VI
b) półtoraroczne . . .	1.XI	31.III	5.XI-31.III	1.IV-4.XI	5.XI-31.III
c) roczne . . . d) przyposobienia rolniczego e) przysposobienia gospodyń wiejskich	1.I	31.XII	15.I-15.VII	16.VII——14.XII	
f) dwuzimowe . . .	1.XI	31.III	5.XI-31.III	1.IV-4.XI	5.XI-31.III
g) pięciomiesięczne . .	USTALAJĄ KURATORIA OKRĘGÓW SZKOLNYCH				
III. **Szkoły ogrodnicze**					
1) Średnie					
a) Państw. Szk. Ogrodnictwa w Poznaniu . . .	1.IX	31.VIII	15.IX-15.XI	16.XI-28.II	4.III-15.VI
b) średnie typu dawnego .	1.IX	31.VIII	3.IX-22.XII	10.I-31.III	1.IV-21.VI
2) Niższe					
a) trzyletnie . . .	1.IV	31.III	1.IV-30.IX	1.X-23.XII	10.I-31.III
b) dwuletnie . . .	1.X	30.IX	1.X-22.XII	10.I-31.III	1.IV-30.IX
c) kursy w Zaleszczykach .	1.I	31.XII	15.I-30.VI	1.VII——14.XII	

TYPY SZKÓŁ	Rok szkolny		Półrocza nauki szkolnej		
			Pierwsze	Drugie	
	Początek	Koniec	I okres szkolny	II okres szkolny	III okres szkolny
IV. **Inne szkoły i kursy**					
1) Mleczarsko-serowarska w Rzeszowie . .	1.IV	31.III	1.IV-30.IX	1.X——31.III	
2) Mleczarsko-serowarska we Wrześni . . .	1.I	31.XII	15.I-14.VII	15.VII——14.I	
3) Spółdzielcza w Nałęczowie	1.I	31.XII	15.I-14.VII	15.VII——14.XII	
4) Drobiarska w Julinie	1.X	31.VII	1.X-31.III	1.IV——31.VII	
5) Kursy chmielarskie w Szubkowie . .			USTALA KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO		
6) Kursy wędrowne . .			USTALAJĄ KURATORIA OKRĘGÓW SZKOLNYCH		

1) Praktyki wakacyjne i ferie.

Uczniowie średnich szkół rolniczych i ogrodniczych obowiązani są do odbycia praktyki wakacyjnej w gospodarstwach prywatnych lub szkolnych. Praktyka powyższa winna być kontrolowana przez personel nauczycielski odnośnych szkół.

W szkołach średnich rolniczych obowiązuje dwumiesięczna praktyka wakacyjna.

W trzyletniej niższej szkole rolniczej w Miłocinie uczniowie odbywają jednomiesięczną praktykę w gospodarstwie szkolnem w grupach i terminach ustalonych przez dyrekcję szkoły.

Uczniowie szkół dwuzimowych pracują w okresie międzyzimowym z reguły we własnych gospodarstwach, pozostają pod kontrolą personelu nauczycielskiego i otrzymują od niego na miejscu w swoich gospodarstwach wskazówki i pouczenia fachowe.

W Państwowej Szkole Ogrodnictwa w Poznaniu obowiązuje dwumiesięczna praktyka pozaszkolna w zakładach ogrodniczych.

W średnich szkołach ogrodniczych uczniowie odbywają obowiązkową jednomiesięczną praktykę w gospodarstwie szkolnym w grupach i terminach ustalonych każdorazowo przez dyrekcje szkół.

2) Ferie.

a) Ferie zimowe trwają od dnia 23 grudnia do dnia 9 stycznia włącznie następnego roku kalendarzowego. W szkołach dwuzimowych ferie zimowe trwają od dnia 23 grudnia do dnia 3 stycznia włącznie następnego roku kalendarzowego.

b) Ferie wielkanocne trwają dni 7 od wielkiej środy włącznie do wtorku poświątecznego włącznie.

c) Letnia przerwa w zajęciach szkolnych jest przeznaczona na praktyki wakacyjne i ferie wypoczynkowe.

Ferie wypoczynkowe w szkołach średnich rolniczych i ogrodniczych, ponadto niższych rolniczych trzyletnich trwają jeden miesiąc. Okres ferii uzgadniają dyrekcje szkół z okresem praktyk wakacyjnych.

W szkołach rolniczych półtorarocznych na ferie wypoczynkowe przeznacza się dwa okresy dwutygodniowe. Uczniowie korzystają z ferii w grupach kolejnych i terminach ustalonych przez dyrekcje szkół w związku z organizacją robót w gospodarstwie szkolnym.

W Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych w Sokołówku ferie wypoczynkowe trwają dwa tygodnie od 1 do 15 sierpnia.

W niższych szkołach ogrodniczych i w szkołach o rocznym kursie nauki niema ferii letnich.

W szkołach mleczarsko-serowarskich ferie w okresach świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy mają charakter ferii wypoczynkowych i trwają 10 dni. Jedna grupa uczniów korzysta z urlopu wypoczynkowego 10-dniowego w okresie świąt Bożego Narodzenia, druga skolei grupa w okresie świąt Wielkiejnocy.

Minister

(—) W. Świętosławski

76

OKÓLNIK MINISTRA W. R. i O. P. Nr. 80

z dnia 22 sierpnia 1936 r. (II P-5000/36)

w sprawie składek w szkołach.

Przypominając wydane w tej sprawie okólniki z 8 stycznia 1934 (I Pol-4235/33), z 11 września 1934 (II S-7418/34), z 19 marca 1935 (I Pol-663/35) i z 5 października 1935 (I Pol-3368/35, polecam ponownie ograniczyć jak najbardziej wszelkiego rodzaju składki i zbiórki w szkołach, przy czym należy bezwzględnie przestrzegać następujących zasad:

A. w stosunku do składek:

1) zwrócić specjalną uwagę na stronę wychowawczą, to jest na jak największą regularność wpłacania równomiernych przez każdego ucznia składek;

2) składki te nie mogą przekraczać miesięcznie na jeden cel od jednego ucznia:

a) w szkołach powszechnych kwoty jednego grosza,

b) w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych kwoty 25 groszy.

B. w stosunku do zbiórek i nadzwyczajnych datków:

mogą one być organizowane jedynie wśród rodziców (opiekunów) i przez nich składane na ręce upoważnionych do tego członków zarządów (opiek szkolnych) czy specjalnych Komitetów lub Kół rodzicielskich.

Żadne odchylenie od powyższych zasad nie jest dozwolone bez specjalnej zgody Ministerstwa.

Za ścisłe przestrzeganie niniejszego zarządzenia są osobiście odpowiedzialne wszystkie te osoby, do których należy zarządzanie składek i zbiórek, lub też udzielanie zezwolenia lub wyrażenie zgody na ich organizowanie.

Równocześnie tracą moc obowiązującą wszystkie poprzednie, niezgodne z niniejszym, zarządzenia.

Minister w/z (—) *J. F. Błeszyński.*

77

OKÓLNIK MINISTRA W. R. i O. P.

z dnia 10 lipca 1936 r. (I. Praw.-1012/59/36)

w sprawie odciążenia administracji gminnej.

Gmina jest organem wykonawczym całej administracji publicznej. W każdym dziale administracji organa gminne są obciążone zadaniami zleconemi.

Obowiązek spełniania i sposób załatwiania przez gminę niektórych czynności wynika z samych przepisów prawnych; czynności tych jest bardzo wiele i wymagają one od gminy dużego nakładu pracy.

Niemniej obciążają gminę polecenia wykonawcze władz i organów lokalnych.

Duża liczba tych władz i organów, wielka ilość wydawanych przez nie poleceń, ich nieskoordynowanie i częstokroć niedostosowanie do poziomu pracy gminy — sprawiają,że gmina nie może podołać nałożonym na nią obowiązkom. W gminie wiejskiej, gdzie cały aparat biurowy stanowi z reguły jedna osoba (sekretarz), polecenia do niej kierowane stają się w znacznym stopniu wprost niewykonalne.

Ten stan rzeczy pociąga za sobą poważne następstwa dla całej administracji publicznej. Władze administracyjne we wnioskach swych i decyzjach opierają się w znacznej mierze na danych dostarczonych przez gminę. Omawiane warunki, w jakich pracują organa gminne powodują, że dane te są niejednokrotnie błędne, i prowadzą do błędnych wniosków i decyzyj. W ten sposób przeciążenie gminy jest ważnym powodem niedomagań działalności władz administracyjnych.

Skutki przeciążenia gminy czynnościami zleconemi odbijają się ujemnie również w dziedzinie własnych zadań gminy jako to: opieki społecznej, oświaty, zdrowia publicznego, budowy i utrzymania dróg i t. d. Zadania te coraz więcej są zaniedbywane, gdy z braku dostatecznych dochodów gmina ogranicza swój budżet do wydatków administracyjnych i pod naciskiem konieczności skierowuje swe wysiłki do zadań zleconych.

Wzywam przeto podległe mi władze i urzędy, aby zredukowały do granic niezbędnej potrzeby polecenia wykonawcze kierowane do gmin i dostosowały je do poziomu pracy organów gminnych, oraz oględnie korzystały z ogólnych postanowień ustawowych, powołujących gminę do pomocy i współdziałania z władzami administracyjnemi. Zarazem zakazuje bezwzględnie obarczania gmin czynnościami prawnie nieuzasadnionemi i polecam ścisłe przestrzeganie przepisów w sprawie koordynacji zleceń wykonawczych (art. 68/5 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego Dz. U. R. P. Nr. 35, poz 294).

Minister

(—) *W. Świętosławski*

78

OKÓLNIK MINISTERSTWA W. R. i O. P.

z dnia 11.V-1936 r. (II S-2090/36)

w sprawie egzaminów na nauczycieli szkół średnich według rozporządzenia z d. 29.I-23 r. (Dz. U. Min. W. R. i O. P. Nr. 9, poz. 68).

Końcowy termin działania Komisyj Egzaminacyjnych dla kandydatów na Nauczycieli Szkół Średnich, określony w okólniku Nr. 88 z dnia 3 czerwca 1933 r. Nr. II. S-4506/33 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 7, poz. 130) na dzień 15 czerwca 1934 r., ustala się na koniec czerwca 1938 r. — z tem, że egzaminy, przewidziane w rozporządzeniu z dnia 29 stycznia 1923 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 9, poz. 68), mogą być przeprowadzane jedynie w stosunku do kandydatów, którzy pragną te egzaminy zdawać jako uzupełniające lub rozszerzające, posiadając już kwalifikacje do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich bądź na podstawie egzaminów, ustanowionych w myśl art. 1 ustawy z dnia 26 września 1922 r., dotyczącej kwalifikacyj zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych wraz ze zmianami wprowadzonemi ustawą z dnia 16 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 864), bądź na podstawie postanowień przejściowych, zawartych w art. 5-13 przytoczonej ustawy.

Podsekretarz Stanu
(—) J. Ferek Błeszyński

79

OKÓLNIK MINISTERSTWA W. R. i O. P.

z dnia 10 lipca 1936 r. Nr. II. P.- 3132/36

w sprawie działalności Związku Bibliotekarzy Polskich.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwraca uwagę na działalność fachową Związku Bibliotekarzy Polskich, mającą znaczenie dla bibliotekarstwa szkolnego. Związek ten jest osobą prawną, jego siedzibą — miasto st. Warszawa, a terenem działalności — cała Rzeczpospolita Polska. Zadaniem Związku jest między innymi: zespalanie bibliotekarzy polskich celem skutecznego działania w kierunku nabywania i pogłębiania fachowej wiedzy, czuwanie nad prawidłową organizacją i rozwojem bibliotek, czytelń i pracowni bibliograficznych, oraz nad rozszerzaniem i podtrzymywaniem zamiłowań do naukowej i fachowej pracy w dziedzinie bibliotekarstwa i bibliografii. Dla spełnienia tych zadań Związek Bibliotekarzy urządza fachowe kursy, odczyty, wystawy, wycieczki bibliotekarskie i współdziała w szerzeniu wykształcenia zawodowe.

Z ramienia Związku działa w Warszawie Poradnia Biblioteczna (ul. Marszałkowska 69 m. 5, telefon 840-93), która codziennie udziela informacyj i pomocy w zakresie organizacji i administracji bibliotek, dostarcza wykazów bibliograficznych, formularzy i wzorów urządzeń bibliotecznych, podaje literaturę fachowo-bibliotekarską i t. p.

Związek Bibliotekarzy posiada w chwili obecnej swoje Koła w Krakowie, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie, Wilnie i Łodzi.

Zdając sobie sprawę z ważności fachowego przygotowania pracowników bibliotecznych nietylko w bibliotekach naukowych, posiadających personel wykwalifikowany (praktyka i państwowy egzamin bibliotekarski), ale i w innych, mniejszych bibliotekach, zwłaszcza szkolnych, zachęcam ogół nauczycieli, a w szczególności pełniących obowiązki bibliotekarzy w Centralnych Bibliotekach Pedagogicznych przy poszczególnych Kuratoriach Okręgów Szkolnych oraz w szkołach średnich ogólnokształcących, powszechnych i zawodowych, by dla nabycia znajomości zasad bibliotekarstwa, uzupełnienia ich i pogłębienia brali czynny udział w pracach Związku Bibliotekarzy Polskich, uczestniczyli w jego zebraniach dyskusyjnych, kursach i ćwiczeniach.

Podsekretarz Stanu
(—) Jerzy Ferek Błeszyński

80

OKÓLNIK MINISTERSTWA W. R. i O. P. Nr. 52

z dnia 3 czerwca 1936 r. (II Pr.-2201/36)

o prowadzeniu nauki modelarstwa lotniczego.

Nawiązując do okólnika Nr. 70 z dnia 10 sierpnia 1935 r. (II Pr.-4506/35) wyjaśniam, że ze względu, iż wydana staraniem Zarządu Głównego L. O. P. P. broszura, zawierająca szczegółowe wskazówki, dotyczące wykonywania robót modelarskich, będzie mogła być dostarczona szkołom dopiero w czerwcu b. r., prace z zakresu modelarstwa rozpoczną się w szkołach w roku szkolnym 1936/37. Roboty z zakresu modelarstwa lotniczego mogą być w roku szkolnym 1936/37 wykonywane:

a) na lekcjach zajęć praktycznych w klasach VI szkół powszechnych o 5 i więcej nauczycielach, które nie stosują zajęć ogrodniczych, oraz w klasach I gimnazjów męskich i koedukacyjnych (chłopcy) — według załączonej instrukcji;

b) w obrębie zajęć ochotniczych w klasach VI innych szkół powszechnych oraz w klasach I wszystkich gimnazjów.

Wspomnianą wyżej broszurę otrzymają bezpłatnie wszystkie szkoły powszechne i gimnazja.

Koszty materiału wynoszą: w szkole powszechnej około 15 gr. (na jeden latawiec) w gimnazjum około 1 zł (na jeden model samolotu). Koszty te pokrywają w zasadzie uczniowie, pragnący brać udział w zajęciach z zakresu modelarstwa lotniczego; szkołom powszechnym przyjdą ew. z pomocą Obwody Powiatowe L. O. P. P., w gimnazjach zaś część kosztów można pokryć z taksy administracyjnej.

Szkoły powszechne, które mają zamiar prowadzić zajęcia z zakresu modelarstwa lotniczego winny zgłosić to do dnia 1 października 1936 r. bezpośrednio odnośnym Obwodom Powiatowym L. O. P. P.

Podsekretarz Stanu

(—) *J. Ferek Błeszyński*

Załącznik do okólnika Nr. 52 z dnia 3 czerwca 1936 roku.

INSTRUKCJA

o prowadzeniu nauki modelarstwa lotniczego w klasie VI publicznych szkół powszechnych oraz w klasie I gimnazjów państwowych.

I. Klasa VI publicznych szkół powszechnych o 5 i więcej nauczycielach, w której nie prowadzi się działu zajęć ogrodniczych.

Modelarstwo lotnicze należy prowadzić w ramach zajęć praktycznych z grupą uczniów, okazujących dla tej pracy szczególniejsze zainteresowanie, przy tym można na nią przeznaczyć ogółem około 10 godzin w miesiącach maju lub czerwcu. Pozostali uczniowie wykonywują w tym czasie w dalszym ciągu inne prace, przewidziane w programie zajęć praktycznych.

Materiał nauczania.

Opis latawca. Ew. rysunek roboczy latawca typu W. W. VI. Wykonanie tego latawca. Próby lotu. W związku z tym dostępne dla uczniów wyjaśnienie zjawiska utrzymywania się latawca w powietrzu.

Uwagi.

Każdy z uczniów, biorących udział w modelarstwie, wykonywa latawiec indywidualnie na podstawie rysunku gotowego lub ew. sporządzonego przez siebie rysunku roboczego. Po wykonaniu latawiec staje się własnością ucznia.

II. Klasa I gimnazjów państwowych męskich i koedukacyjnych (chłopcy).

Modelarstwo lotnicze należy prowadzić w ramach zajęć praktycznych z grupą uczniów, okazujących dla taj pracy szczególniejsze zainteresowanie, przy tym można na nią przeznaczyć ogółem około 14 godzin w miesiącach maju i czerwcu. Pozostali uczniowie wykonywują w tym czasie w dalszym ciągu inne prace, przewidziane w programie zajęć praktycznych.

Materiał nauczania.

Znaczenie modelarstwa lotniczego dla lotnictwa.

Opis belkowego modelu samolotu (kadłub belkowy; płaty nośne i sterowe o zewnętrznych linjach krzywych; szkielet z bambusu lub petyku, pokryty kalką woskową i spięty nitkami; podwozie i ostroga wykonane z drutu, kółka zaś z klejonki; napęd śmigła gumowy). W związku z opisem modelu dostępne dla uczniów wyjaśnienie zjawiska unoszenia się samolotu w powietrzu.

Ew. wykonanie rysunku technicznego modelu w skali 1:1.

Konstrukcja i wykonanie kadłub, ostrogi i podwozia. Konstrukcja i wykonanie płatów nośnych i sterowych. Śmigło i sposoby jego wykonania.

Montaż i zrównoważenie modelu. Start z ręki, deski i ziemi. Lot ślizgowy i lądowanie. Wyszukiwanie i poprawianie błędów, popełnionych w czasie budowy modelu.

Uwagi.

Prace nad wykonaniem modeli winno się odbywać w grupkach, liczących nie mniej jak 4 uczniów. Każda grupka wykonywa tylko 1 model na podstawie rysunku gotowego lub też ew. na podstawie rysunku technicznego, sporządzonego przez uczniów. Szczegółową organizację pracy pozostawia się uznaniu nauczyciela zajęć praktycznych.

Należy dążyć do tego, aby pracę nad modelami ukończyć przed rozpoczęciem konkursów modeli, urządzanych przez Koła L.O.P.P.

81

OKÓLNIK MINISTERSTWA W. R. i O. P. Nr. 50

z dnia 30 maja 1936 r. (II P-6607/35)

o współpracy nauczycielstwa ze Strażą Graniczną.

Ministerstwo zwraca uwagę na objawy niechęci do Straży Granicznej, zauważone wśród ludności pogranicznej. Akcja Straży Granicznej i odpowiednich urzędów, zwalczających przemytnictwo i przestępstwa graniczne nie znajduje często zrozumienia wśród tamtejszej ludności i wywołuje rozdrażnienie i niechęć, objawy niepożądane dla Państwa.

W związku z tem Komenda Straży Granicznej zwróciła się do Ministerstwa z prośbą o wydanie zalecenia intensywniejszego wpływania nauczycielstwa na dzieci i młodzież szkół powszechnych w kierunku zwalczania zauważonej niechęci drogą wyjaśnienia zadań i państwowego znaczenia Straży Granicznej.

Ministerstwo, uznając potrzebę zwalczania objawów nieżyczliwego ustosunkowywania się do zarządzeń władz granicznych, uważa za szczególnie ważne wyjaśnianie tych spraw przez nauczycielstwo w szkole. Należy jednak brać przy tym pod uwagę całokształt zagadnienia, t. j. mówić o Straży Granicznej o Korpusie Ochrony Pogranicza, o znaczeniu granic Państwa, konieczności ich obrony i ochrony także w czasie pokoju. Ministerstwo przypomina w związku z powyższem, iż program szkoły powszechnej w dziale języka polskiego i historii przewiduje omówienie spraw wynikających ze specjalnych warunków życia na pograniczu, zatem nauczyciel, pracujący w wymienionych warunkach, ma możność omawiania tych spraw z uczniami; mianowicie w kl. I i II przy organizowaniu uroczystości szkolnych i wyjaśnieniu znaczenia świąt państwowych, w kl. III — przy traktowaniu działu o bezpieczeństwie okolicy, w kl. IV program przewiduje rozpatrywanie życia w różnych okolicach Polski, a więc również na pograniczu, następnie w tej klasie przy nauce geografii można wyzyskać ustęp tyczący się wiadomości o urzędach państwowych, urzędach własnej wsi lub miasta i przeglądu linii granicznej Polski; w kl. V przy omawianiu sprawy strażników naszych granic — oraz przy nauce jęz. polskiego—przez podanie obrazków z pogranicza polskiego; w kl. VI i VII przy nauce historii można rozważyć sprawy pogranicza, omawiając sprawy odzyskania niepodległości i obowiązki obywatela polskiego wobec Państwa.

Wyjątkowo w razie potrzeby należałoby organizować w szkole raz lub dwa razy do roku kilkunastominutową pogadankę na omawiany temat, niezależnie od traktowania tego tematu w ramach programu szkolnego.

Pożądane jest również, by młodzież gimnazjalna, uczęszczająca do szkół istniejących w pobliżu granic Państwa, była uświadamiana o sprawach tu przedstawionych przy nauczaniu np. geografii Polski, języka polskiego, historii i nauki o Polsce współczesnej.

Ministerstwo zwraca uwagę, że również w programach szkół zawodowych sprawy, związane z poruszonem zagadnieniem, znajdują dostateczne naświetlenie, mianowicie w nauce o Polsce współczesnej (położenie polityczne i gospodarcze po r. 1918), w historii i nauce języka polskiego (obronność i ochrona granic), w geografii gospodarczej (nielegalny przemyt, bilans handlowy), w przedmiotach handlowych (przewóz towarów, cło, praca Straży Granicznej). Momenty te winny być zatem wyzyskane przez nauczycielstwo szkół zawodowych zarówno dla celów poznawczych młodzieży, jak i dla celów wychowawczych.

Ministerstwo poleca tę sprawę rozwadze i taktowi nauczcielstwa pracującego na pograniczu lub w warunkach zbliżonych.

Podsekretarz Stanu

(—) Jerzy Ferek Błeszyński.

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO ŁUCKIEGO
Nr. O-10092/36.

Równe, dn. 10.VIII.1936 r.

O współpracy nauczycielstwa ze Strażą Graniczną.

Do

P. P. Inspektorów Szkolnych, Dyrekcyj i Kierownictw Szkół oraz Ogółu Nauczycielstwa

w Okręgu.

Powyższy okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 maja 1936 r. (II P-6607/36 Kuratorium podaje do wiadomości oraz ścisłego stosowania zawartych w nim wskazań i zaleceń.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego

(—) K. Tokarski

Naczelnik Wydziału

82

OKÓLNIK MINISTERSTWA W. R. i O. P.
z dnia 26 sierpnia 1936 r. (II S-5207/36)
w sprawie zgłaszania wycieczek szkolnych udających się za granicę.

W porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zarządzam zgłaszanie zamierzonych wycieczek młodzieży szkół powszechnych i średnich (ogólnokształcących i zawodowych), udających się za granicę, w Ministerstwe Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Wydział IV NS.), celem uzyskania na to zezwolenia.

Podsekretarz Stanu
(—) Jerzy Ferek Błeszyński.

83

OKÓLNIK MINISTERSTWA W. R. i O. P.
z dnia 22.VIII-1936 r. Nr. B. P.-16231/36
w sprawie naprawy sprzętu p-gazowego.

Kierownictwo Zaopatrzenia Uzbrojenia komunikuje, że wobec zastosowania do masek p-gazowych R. S. C., naprawianych w Warszt. Napr. Sprz. P-gazowego przy składnicach uzbrojenia, nagłowi sprężynkowych (zamiast z taśm gumowych) i szybek okularowych szklanych (zamiast celofanowych), koszt naprawy masek p-gaz. R. S. C. jest obecnie wyższy i wynosi:

1) dla maski nieużywanej (z zapasów) . . . . — 3,00 zł.
2) dla maski użytku bieżącego (dawna I grupa) . . . — 3,50 „
3) regeneracja pochłaniacza węglowego . . . . . . — 2,10 „
4) Naprawa pochłaniacza „S" — 0,10 „

Maski p-gazowe, wymienione pod 1) i 2) rozumieją się jako maski właściwe, t. j. maski w puszkach, lecz bez pochłaniaczy.

Regenerację pochłaniaczy węglowych i naprawę ubrań ochronnych w dalszym ciągu uskuteczniać będzie tylko Filja Nr. 1 Głównej Składnicy Uzbrojenia Nr. 1 w Zegrzu.

Koszty naprawy ubrań ochronnych i innego sprzętu p-gaz. ustalane będą każdorazowo po dokonanej naprawie.

Koszty naprawy sprzętu p-gazowego są pokrywane przez instytucje (oddziały), nadsyłające sprzęt do naprawy, na podstawie rachunków składnic uzbrojenia, przy których sprzęt był naprawiony.

Koszty transportów sprzętu p-gaz. do naprawy i po naprawie pokrywają instytucje (oddziały), których własnością jest przesyłany sprzęt.

O powyższem zawiadomić należy zainteresowane urzędy, szkoły, zakłady i instytucje.

Dyrektor Biura Personalnego
(—) W. Przybyłowicz

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO ŁUCKIEGO — Równe, dnia 26.VIII-1936.

Nr. O-15489/36

Naprawa sprzętu p-gazowego.

P. P. Inspektorom Szkolnym, Dyrekcjom i Kierownictwom Szkół w Okręgu

Powyższy okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie naprawy sprzętu p-gazowego podaje się do wiadomości.

p. o. Naczelnika Wydziału
(—) W. Eymontt

84

OKOLNIK MINISTERSTWA W. R. i O. P.

z dnia 30 czerwca 1936 r. Nr. I Praw.-2540/75/36

w sprawie legitymacyj szkolnych uczniów (słuchaczów), kończących lat 30.

W związku z zapytaniami, jak postępować w przypadku, gdy w terminie wystawiania legitymacji uczeń (słuchacz) nie ma jeszcze ukończonych 30 lat, lecz kończy je w ciągu bieżącego roku, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego po porozumieniu się z Ministerstwem Komunikacji wyjaśnia, że uczniowie (słuchacze), którzy w danym roku kalendarzowym kończą 30 lat, mogą jeszcze korzystać z legitymacyj szkolnych, uprawniających do zniżek kolejowych do końca stycznia następnego roku kalendarzowego, poczem klauzula o uprawnieniu do ulg kolejowych powinna być na legitymacji bezwzględnie przekreślona.

Wobec powyższego uczniom (słuchaczom), którzy ukończyli 30 lat i:

a) posiadają legitymacje wzoru Nr. 1a — klauzulę o uprawnieniu do ulg kolejowych należy skreślać przy zatwierdzaniu ważności legitymacji na drugie półrocze szkolne (w końcu stycznia),
b) posiadają legitymacje wzoru Nr. 1b lub 1c — klauzulę o uprawnieniu do ulg kolejowych należy skreślać również w końcu stycznia, przy potwierdzaniu ważności legitymacji na miesiąc luty.

Naczelnik Wydziału
(—) Dr. Z. Kwiatkowski

85

MINISTERSTWO SKARBU

L. B. P. 8250/36

Odpis

Warszawa, d. 20.VI-1936 r.

Stosownie do kontroli dewizowej do funkcjonarjuszów państwowych

Do
Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, Biura Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli, Prezydium Rady Ministrów i wszystkich Ministerstw
w/m.

Zachodzą coraz częściej wypadki, że urzędnicy państwowi różnych dykasteryj usiłują przy wyjazdach prywatnych na obszar W. M. Gdańska lub zagranicę, nie poddawać się rewizji walutowej.

Odstępowanie od niepoddawania funkcjonariuszów państwowych rewizji osobistej i tem samem stwarzania dla nich pewnych przywilejów w formie nietykalności osobistej nie jest niczem uzasadnione i wzbudziałoby u współpodróżujących niezadowolenie i podejrzenia spowodu odmiennego ich traktowania.

Wobec powyższego Ministerstwo Skarbu prosi o spowodowanie pouczenia podległych funkcjonariuszów, że przepisy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 249) oraz wszelkie rozporządzenia i zarządzenia wydane na podstawie lub w wykonaniu tego dekretu obowiązują wszystkich obywateli, zatem również funkcjonariuszów państwowych i samorządowych i że przy wyjeździe zagranicę lub na obszar W. M. Gdańska powinni bez oporu i okazywania jakiejkolwiek niechęci poddawać się wszelkim zarządzeniom organów, wykonujących kontrolę dewizową.

Minister Skarbu
(—) *E. Kwiatkowski*

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO ŁUCKIEGO

Nr. O-11997/36

Równe, dn. 10.VIII-1936 r.

Stosowanie kontroli dewizowej do funkcjonariuszów państwowych

W związku z poleceniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem z dnia 1.VII-1936 r. Nr. I R-5437/36 — powyższe wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu z 20.VI. 1936 r. L. B. P. 8250/36 podaje się do wiadomości i ścisłego przestrzegania.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego
(—) *K. Tokarski*
Naczelnik Wydziału

86

OKÓLNIK MINISTERSTWA W. R. i O. P.
z dnia 4 maja 1936 r. (I R-3806/36)
w sprawie świadczeń w naturze, podlegających specjalnemu podatkowi.

Na podstawie pisma Prezydium Rady Ministrów z dnia 28 kwietnia r.b. Nr. 49-74/13 Ministerstwo zawiadamia, iż Rada Ministrów w związku z uchwaleniem rozporządzenia o świadczeniach w naturze, podlegających specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych (Dz. U. R. P. 33 ex 1936, poz. 255) na skutek uwag Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustaliła, że specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń nie podlegają mieszkania (ekwiwalent pieniężny) dostarczane przez gminy nauczycielom publicznych szkół powszechnych na podstawie art. 11 ustawy z dnia 17 lutego 1922 (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 143) oraz grunty szkolne, dostarczane tym nauczycielom, jak również mieszkania, dostarczane nauczycielom publicznych ludowych szkół rolniczych przez właścicieli tych szkół na podstawie art. 6 ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 398).

Naczelnik Wydziału (—) *A. Nowak*

87

OKÓLNIK KURATORIUM OKR. SZK. ŁUCKIEGO
z dnia 10 sierpnia 1936 r. Nr. O-10192/36
w sprawie ogólnokrajowej wystawy leśnej we Lwowie.

Do
P.P. Inspektorów Szkolnych, Dyrekcyj i Kierownictw Szkół
w Okręgu

Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem z dnia 5 czerwca 1936 r. Nr. III Rol. 1802/36 zawiadomił, że:

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa łącznie z Izbą Przemysłowo-Handlową we Lwowie organizuje Ogólnokrajową Wystawę Leśną we Lwowie w czasie od 5 do 20 września r. b. na terenie i w okresie trwania Targów Wschodnich.

Wystawa będzie obejmowała naukowo i dydaktycznie opracowany Dział Ogólny, przedstawiający stosunki ilościowe, przyrodnicze i gospodarcze lasów polskich oraz ich zagospodarowanie, hodowlę, ochronę i eksploatację, następnie rolę lasu w kształtowaniu się kultury polskiej i wszystkie przemysły związane z produkcją leśną.

Działy: Gospodarstwa Leśnego, Przemysłów Drzewnych i Łowiectwa będą reprezentowane przez gospodarstwa leśne i przedsiębiorstwa drzewne wszystkich dzielnic Państwa. Wielką rolę będą odgrywały na wystawie lasy państwowe.

Dużą część wystawy obejmie wyłącznie Ochrona Przyrody w najszerszem ujęciu bogato i metodycznie zobrazowana.

Dążeniem Komitetu, obok osiągnięcia przez wystawę ważnych celów gospodarczych, jest najszersza propaganda wśród licznych sfer społeczeństwa a szczególnie wśród młodzieży, — poznania i opieki nad zagrożonemi bogactwami leśnemi Polski i wogóle idei ochrony nad dobrem i pięknem jej przyrody. Stąd nazwa wystawy: Nasze lasy i ochrona przyrody.

Podając powyższe iaformacje do wiadomości, Kuratorium zaleca wykorzystanie tej szczególnej okazji dla celów dydaktycznych i wychowawczych w formie organizowania wycieczek szkolnych i gremialnego zwiedzania wystawy.

Wszelkie ułatwienia, jak zniżki kojejowe, noclegi, specjalne przewodnictwo i opiekę dydaktyczną, zapewni Komitet Wystawy, z którym można będzie nawiązać korespondencję w sprawach organizacyjnych wycieczek szkolnych.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego
(—) K. Tokarski
Naczelnik Wydziału

88

ZARZĄDZENIE MINISTERSTWA W. R. i O. P.

z dnia 15 czerwca 1936 r. Nr. I Pol. 561/36

w sprawie propagandy handlowej w szkołach.

W związku z ujawniającą się na terenie szkół akcją propagandową niektórych firm handlowych, które zwłaszcza pod pozorem pomocy w dożywianiu dzieci usiłują reklamować swoje wyroby — Ministerstwo zwraca uwagę, że wystąpienia firm na terenie szkolnym, — czy to w formie bezpłatnego, bezpośredniego rozdawnictwa wyrobów handlowych wśród młodzieży szkolnej, czy też w formie kolportowania pism reklamowych, czy wreszcie w formie akcji odczytowej—nie mogą mieć miejsca bez żadnych w tym względzie wyjątków, — celem stanowczego uchronienia szkół od walki konkurencyjnej, nie mającej nic wspólnego z pracą szkolną. Ewentualne podarunki firm na dożywianie ubogich uczniów mogą przyjmować jedynie kierownictwa szkół wzgl. opieki szkolne bez jakichkolwiek zobowiązań na rzecz propagandy handlowej tych firm wśród młodzieży szkolnej,

p. o. Dyrektora Departamentu
(—) A. Nowak.

89

OKÓLNIK MINISTERSTWA W. R. i O. P.

z dnia 9 czerwca 1936 r. Nr. IV Szt. 6009/36

w sprawie filmu p. t. „Brygada Śmiałych”.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleca uwadze Kuratoriów film lotniczy p.t. „Brygada Śmiałych”, uznany przez Komisję Oceny Filmów za „dozwolony dla dzieci i młodzieży” oraz za „artystyczny”. Film nadaje się dla starszej dziatwy szkół powszechnych i dla młodzieży szkół średnich.

Naczelnik Wydziału
(—) Dr. W. Zawistowski.

90

KOMUNIKATY

Sprzedaż map Wojskowego Instytutu Geograficznego po cenach ulgowych.

Na podstawie pisma Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26.V.1936 r. N. IF-1558/36 Kuratorium podaje do wiadomości, że w myśl rozkazu Ministra Spraw Wojskowych Nr. B. Og. Adm. 0790-122 (Dziennik Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 5 z dnia 30 marca 1936 r. poz. 60) z dniem 1 kwietnia 1936 r. sprzedaż map Wojskowego Instytutu Geograficznego po cenach ulgowych t. j. z 50% zniżką od cen podanych w cenniku map W. I. G. odbywać się będzie według następujących zasad:

W przedstawicielstwach sprzedaży map i wydawnictw W. I. G. — Głównej Księgarni Wojskowej — Warszawa, Krakowskie Przedmieści 11 i „Samopomocy Inwalidzkiej" Sp. z o. o. Warszawa, ul. Sienkiewicza 2 — nabywać mogą mapy po cenach ulgowych za gotówkę lub za zaliczeniem pocztowym instytucje i osoby wymienione poniżej:

a) państwowe instytucje centralne i wszystkie urzędy wojewódzkie, okręgowe, powiatowe oraz sądy, instytuty, kuratoria, inspektoraty, dyrekcje, izby urzędy i t. p. instytucje i zakłady podlegające poszczególnym Ministerstwom oprócz formacyj i instytucyj podległych M. S. Wojsk.,

b) szkoły wyższe na zapotrzebowania rektorów. Państwowe szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe na zapotrzebowania dyrekcyj. Prywatne szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe na zapotrzebowanie dyrekcyj, zatwierdzane przez kuratoria odnośnych okręgów szkolnych. Publiczne szkoły powszechne na zapotrzebowania kierowników, zatwierdzane przez inspektorów szkolnych,

c) oddziały przysposobienia wojskowego, drużyny harcerskie, kluby i związki turystyczne, związki sportowe zakwalifikowane przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. — na zapotrzebowania, zatwierdzane przez okręgowe urzędy W.F. i P.W.

Zapotrzebowania (do pkt. a, b, c,) na mapy po cenach ulgowych powinny być zgłaszane w przedstawicielstwach sprzedaży map i wydawnictw W. I. G. przez uprawnione instytucje ściśle według przepisanego wzoru (wzór zał. Nr. 2), zaopatrzone w okrągłą pieczęć i podpisane przez odpowiedzialnego szefa, dyrektora, kierownika instytucji.

Skorowidze map, cenniki i formularze zapotrzebowań wydają przedstawicielstwa sprzedaży map i wydawnictw Wojskowego Instytutu Geograficznego na żądanie szkół bezpłatnie.

W związku z ustaleniem nowych zasad nabywania map Wojskowego Instytutu Geograficznego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego unieważnia komunikat Nr. I WF-683/33 w Dzienniku Urzędowym Min. W. R. i O. P. Nr. 1 z roku 1933 poz. 24.

....
(Instytucja)

Wzór Nr. 2 do poz. 60.

....
(Miejscowość i data)

DO
PRZEDSTAWICIELSTWA SPRZEDAŻY MAP W. I. G.

....
(nazwa przedstawicielstwa)

W WARSZAWIE

ZAPOTRZEBOWANIE NA MAPY

po cenie ulgowej (ze zniżką 50% od cen katalogowych) do celów naukowych, technicznych, administracji państwowej, turystyki, krajoznawstwa.[1])

Podziałka	ARKUSZ[2])				Ilość ark.	Podziałka	ARKUSZ[2])				Ilość ark.
	Godło			NAZWA			Godło			NAZWA	
	pas	słup	litera				pas	słup	litera		

Należność wpłaci odbiorca, proszę pobrać za zaliczeniem pocztowem.[1])

Mapy proszę wysłać pod adresem:

....

....

Ogółem egzemplarzy..............................

....
(podpis zamawiającego)

(pieczęć okrągła)

Zatwierdzam. Zezwalam[1])

....
(podpis)

1) Zbędne skreślić.
2) Wymienić pas i słup względnie literę ze skorowidzem W. I. G.
Nie pisać poza liniami.
W braku miejsca wypełnić drugie zapotrzebowanie.

Format 210 x 297 mm. Nr. R. 466/36.

Komisja Egzaminów Państwowych na nauczycieli szkół średnich w Warszawie (plac Trzech Krzyży 8 m. 24)

zawiadamia, iż państwowy egzamin na nauczycieli szkół średnich przed Komisją Egzaminów Państwowych w Warszawie rozpocznie się w r. b. w sesji jesiennej dnia 3 października 1936 r.

Komisja Egzaminów Państwowych w Wilnie na Nauczycieli Szkół Średnich

podaje do wiadomości, że egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich w okresie egzaminacyjnym jesiennym rozpoczną się 3 października b.r.

Dopuszczeni do egzaminu — w myśl § 12 rozp. Min. W. R. i O. P. z dn. 9 października 1924 r. w brzmieniu, nadanym mu rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. z dnia 24 kwietnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 253) — kandydaci, którzy pragną przystąpić doń w tym okresie, winni zgłosić się pisemnie do Komisji Egzaminacyjnej w terminie do 12 września b.r., składając jednocześnie opłatę 75 złotych.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji Egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3 II p.).

O nadaniu niepełnych praw gimnazjów państwowych klasom gimnazjalnym przy Prywatnym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim SS. Niepokalanek w Maciejowie.

Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządzeniem z dnia 4 lipca 1936 r. Nr. II S-1735/36 nadał — począwszy od roku szkolnego 1936/37 — klasom gimnazjalnym przy Prywatnym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim SS. Niepokalanek w Maciejowie niepełne prawa gimnazjów państwowych, przewidziane w § 3 rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 1 maja 1929 r. Nr. II-2875/29 (Dz. U. Min. W. R. i O. P. Nr. 6, poz. 75).

Falsyfikat biletu bankowego 50 złotowego.

W ostatnich dniach zatrzymano w Warszawie falsyfikat banknotu 50-złotowego z datą 1 września 1929 r.

Typ II, odmiana I. Falsyfikat wykonany jest na papierze zwykłym satynowanym; ryps jest naśladowany linjami wytłoczonymi mechanicznie tylko na odwrotnej stronie falsyfikatu. Papier użyty do druku banknotów autentycznych jest szorstki, dość sztywny, rypsowany.

Znak wodny z podobizną króla Stefana Batorego, z napisami „50" i „zł." wykonany jest przez wytłaczanie, przyczem miejsca jaśniejsze od normalnego przeźrocza papieru nie zostały uwypuklone cieniowaniem, jak to ma miejsce na banknotach autentycznych.

Wszystkie rysunki wykonane są w kolorach ciemniejszych, kreskami grubszymi, przerywanymi, wskutek czego figury symboliczne i poszczególne ornamentacje są miejscami zamazane i nie wykazują wyrazistości cieniowania.

Napisy drukowane na stronie przedniej i odwrotnej falsyfikatu wykonane liniami cieńszymi niż na banknotach autentycznych, mają kontury nieostre, poprzerywane.

Naśladownictwo podpisów „Wł. Wróblewski", „Dr. Mieczkowski", „Orczykowski" jest nieudolne. Podpisy utrzymane są w kolorze jaśniejszym, przyczem cyfry o odmiennym wykroju są nierówno rozmieszczone.

Falsyfikat udatny, wykonany jest sposobem drukarskim przy pomocy środków, dających możność reprodukowania go w bardzo dużych ilościach.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Dr. MARIAN PISOWICZ
Łuck.

Konferencja rejonowa Ogniska Metodycznego języka polskiego w Łucku (20 i 21.III.1936 r.)

Pierwszy dzień konferencji objął następujące zagadnienia: ćwiczenia poprawnościowe, naukę ortografii, błędy językowe, spotykane na Wołyniu.

W związku z tymi zagadnieniami przeprowadzono dwie lekcje pokazowe na temat ćwiczeń poprawnościowych w kl. I i II gimn., oraz jedną na temat ćwiczeń ortograficznych w kl. IV szkoły powszechnej.

Po lekcjach zostały wygłoszone referaty:

I. P. Zofia Morawska: „Przyczynki do metodyki ortografii w szkole powszechnej".

II. Dr. Marian Pisowicz: „Błędy językowe, spotykane u uczniów na Wołyniu".

III. Dr. Aleksander Jaworczak: „Z doświadczeń nad organizacją ćwiczeń poprawnościowych w gimnazjum".

Referaty podajemy w całości na innym miejscu.

W dyskusji nad lekcją w kl. IV szkoły powszechnej i nad referatem p. Mórawskiej podkreślono oryginalność pokazanej metody nauczania ortografii. Nauczyciel dąży do tego, by uczniowie zapamiętali tylko jeden szereg wyrazów (np. z „rz", „h", „ó"), pomija natomiast drugi (np. z „ż", „ch", „u"). Takie rozwiązanie zagadnienia jest z punktu widzenia psychologii słusznej, gdyż przy równoczesnym kojarzeniu oboczności ortograficznych (ż — rz, h — ch, ó — u) może powstać w świadomości uczniów niepewność i chwiejność. Inną wartością tej metody jest ograniczenie materiału, a przez to możność zwrócenia tym większej uwagi na przyswojenie mniejszej ilości słów oraz kojarzenie wyrazów z obrazkiem, zabawą i t. d. Sposób ten wprowadza zainteresowania uczniów, niespotykane na lekcjach tego typu przy stosowaniu dotychczasowych metod pracy.

Żywa dyskusja rozwinęła się nad zagadnieniem błędów, spotykanych u uczniów na Wołyniu, i nad metodą walki z nimi. Zagadnienia te są ważne i dla dydaktyki. Przy określaniu błędów należy baczyć na rozróżnianie błędów kategorycznych od oboczności form. Dla ustalenia typowych błędów wołyńskich, należałoby zbadać, czy pewne formy błędne nie powtarzają się i w innych częściach Polski.

Podkreślono że w walce z błędami pomagają ćwiczenia w dykcji, odpowiedni poziom dzieł, znajdujących się w bibliotece i t. p. Błędów nie należy usuwać mechanicznie zwłaszcza wtedy, gdy możliwe jest dojście z uczniami do pewnych uogólnień na temat poruszonego zagadnienia. Przestrzegać jednak należy tego, by wnioski te były formułowane jasno i ściśle.

Zbierając wyniki pracy konferencji nad zagadnieniem błędów i walki z nimi, p. instr. dr. Szyszkowski podkreślił ważność oświetlenia tych kwestii ze stanowiska teoretycznego i praktycznego. Nie można się ograniczyć się do samego poprawiania zadań przez uczniów, lecz konieczne jest organizowanie ćwiczeń poprawnościowych. W obrębie tych ćwiczeń należy dążyć i do teoretycznego oświetlenia danych zagadnień i do praktycznego usuwania błędów. Na lekcji winno się usuwać raczej mniej błędów, starać się natomiast o dokładne przyswojenie przerobionego materiału. Musi się rozróżniać błędy typowe uczniów i indywidualne i w związku z tym organizować ćwiczenia poprawnościowe z całą klasą lub poszczególnymi uczniami. Ważne jest zbieranie błędów, występujących w danym zespole uczniów, gdyż to doprowadzi do rozróżnienia tego, co typowe a co indywidualne.

Dobre byłoby też ustalenie systemu znaków, używanych przez nauczycieli przy poprawianiu zadań.

Konferencję w dniu tym zakończył referat p. Eustachego Wasilkowskiego „Wczoraj i dziś malarstwa polskiego".

Drugi dzień konferencji poświęcony był zagadnieniu charakterystyki w kl. III nowego gimnazjum. Po lekcjach pokazowych p. instr. dr. Szyszkowskiego i p. Hertla wygłosił Kierownik Ogniska Metodycznego „Uwagi na temat charakterystyki w kl. III".

Tezy referatu:

1) Potrzeba ćwiczeń przygotowawczych wstępnych (ćw. słownikowe, kompozycyjne).

2) Podejście od znanych form wypowiadania się (opowiadanie, obrazek, opis).

3) Rodzaje charakterystyki:

a) Charakterystyka z życia: opisywanie i charakteryzowanie osoby znanej z widzenia nie jest jeszcze pełną charakterystyką, ale tylko wdrażaniem do niej przez ukazywanie pewnych składników charakterystyki. Dopiero indywidualny wybór modelu z życia, osoby, znanej uczniowi bliżej, dokładniej i głębiej — da pełną charakterystykę. Młodzież bardzo lubi tego rodzaju charakterystyki. Mają one tę wartość, że są żywe, bezpośrednie, subiektywne.

b) Charakterystyka na podstawie ilustracji i portretu jest też ciekawa dla wykazania różnych dróg wypowiadania się artystycznego w mowie i obrazie oraz dla odczytywania stanów wewnętrznych człowieka z rysów twarzy, postawy, wyglądu i t. p.

c) Charakterystyka na podstawie lektury, choć często może być stosowana ze względu na obfity materiał, jest dla uczniów mniej zajmująca, dlatego zanadto często nie należy jej stosować, tematy zaś formułować trzeba tak, by wzbudzały zainteresowanie. Stopniowanie trudności, podane przez dr. Saloniego, w praktyce okazuje się niepotrzebne, gdyż zainteresowania młodzieży kierują się właśnie ku temu najtrudniejszemu rodzajowi charakterystyki z życia.

d) Do charakterystyki grup można przejść dopiero po opanowaniu charakterystyki indywidualnej. Materiału do niej dostarczy życie i lektura.

4) Trudności, napotykane przy kompozycji charakterystyki:

a) brak planu psychologicznego, jakiejś głównej osi, wskutek czego obraz człowieka jest chaotyczny, zamazany;

b) utożsamianie jednego ze składników charakterystyki z nią samą; skłonność opisywania życia danej osoby zamiast charakteryzowania,

c) nieporadność stylu, częste powtarzanie pewnych słów, używanie tych samych zwrotów i t. p.

Uwagi powyższe były ilustrowane odczytywanymi ćwiczeniami uczniów z zakresu charakterystyki.

W dyskusji podkreślono trudności przy nauczaniu charakterystyki, gdyż ścierają się przy tej pracy trzy punkty widzenia:

1) wychowawczy (dążenie do tego, by młodzież kiedyś umiała wniknąć w duszę człowieka),

2) dydaktyczny (chodzi o przyzwyczajenie młodzieży do głębszego wnikania w dzieła literackie pod kątem widzenia postaci),

3) stylistyczny (jak wyrażać sąd o człowieku).

Zawsze jeden punkt widzenia będzie miał przewagę; pracę należy tak organizować, by raz to, drugi raz inne podejście zdobywało przewagę.

Pracę nad charakterystyką dobrze jest zaczynać od obserwacji, a potem przechodzić do charakterystyki. Praktyka wykazała, że charakterystyki z życia są żywe, bardziej wnikliwe i lepsze pod względem stylistycznym i kompozycyjnym, możnaby je więc przeprowadzać przed charakterystykami z lektury, które nasuwają uczniowi więcej trudności.

Temat należy formułować tak, aby zmuszał uczniów do wniknięcia w istotę charakteru, a nie dopuszczał do inwentaryzacji cech. Dobre są tematy ogólne, ramowe. Przy pracy nad charakterystyką należy dążyć do tego, by uczniowie zrozumieli, co to jest charakterystyka bezpośrednia i pośrednia, co to jest typ a co indywidualność. Ze względu na pewne trudności w określaniu pojęć, wprowadzonych przy charakterystyce, (typ — charakter — indywidualność) postanowiono w najbliższym czasie zająć się tymi zagadnieniami z punktu widzenia psychologii. Autocharakterystyka jest na tym poziomie niebezpieczna, to też należy ją stosować bardzo oględnie.

Konferencję zakończył komunikat o najnowszych pracach z zakresu dydaktyki oraz sprawy bieżące Ogniska.

Dr. MARIAN PISOWICZ
Łuck

Błędy językowe, spotykane u uczniów na Wołyniu i walka z nimi.

Bibliografia.

Altbanec: Język polski w szkole żydowskiej— Zrąb I.1934.

Altbanec: O błędach ortograf. i gramat. w zadaniach Żydów przemyskich — Język polski 1929.

Barabasz: Jak uczyć się mówić i pisać po polsku — „Sprawozdawca Gimn. Męsk. Żyd. Tow. Szk. Lud. i Śred. we Lwowie zeszyt I.
Benni: Ortofonia polska.
Benni: Łoś, Ustach, Rozwadowski, Ułaszyn: Gramatyka jęz. pol. — Kraków P.A.U. 1923.
Gawroński: O błędach językowych Bibl. T. M. J. P. Nr. 3.
Janow: Błędy ortograf. i gramat. w zadaniach polskich Rusinów lwowskich — Język polski 1924 I.
Janow: Jeszcze o błędach ortograf. i gramat. w zadaniach polskich Rusinów lwowskich Język pol. 1924 II.
Kubiński: Błędy ortograf. i gramat. w zadaniach uczniów lwowskich—Język pol. 1923.
Kryński: Jak nie należy mówić i pisać po polsku W-wa 1920 i 1931 dwa tomy.
Hełczyński: Stawianie znaków przestankowych — Książnica 1929.
Ministerstwo W. R. i O. P.: Program nauki w gimnazjach państw.
Gaertner-Passendorfer: Poradnik gramatyczny Atlas 1933.
Pniewski: Ćwiczenia w poprawnej wymowie dla szkół pomorskich — Gdańsk 1928. Czarliński.
Prace pisemne uczniów — Zestawienie bibliograficzne Dz. Urz. Kur. O.S Ł. 1935 Nr. 9.
Prawidła poprawnej wymowy polskiej B. T. M. J. P. Nr. 10.
„Polonista" — różne artykuły rocznik I—V.
Szober: Gramatyka języka pol. cz. I. Arct 1931.
Trzaska: Gwara i wpływy obce w języku uczniów szkół śląskich — Katowice 1935.
Wasylewski: Na końcu języka — Wyd. Pol.

Materiały nadesłały gimnazja w Dubnie, Kowlu, Krzemieńcu, Łucku, Ostrogu, Sarnach i Zdołbunowie.

I.

Znany językoznawca Andrzej Gawroński w swej broszurce „O błędach językowych"[1]) zastanawia się nad pojęciem i istotą błędu językowego i ustala stosunek językoznawców do tego zagadnienia. W teoretycznych rozważaniach dochodzi do wniosku, że błędem językowym jest to wszystko, co występuje przeciw normie językowej tj. przeciw ustalonym prawidłom języka, rozwijającego się w czasie i przestrzeni, oraz tendencji rozwojowej t. j. „dążności do wyznaczania kierunku, w którym się odbywają zmiany w zakresie pewnej grupy skojarzeniowej".

Ale ponieważ norma językowa jest w pewnych granicach tylko stała, a w zasadzie płynna, zmieniająca się w czasie i przestrzeni, a tendencja rozwojowa nieskończenie różnorodna, różnokierunkowa, więc błąd jest czemś względnym, zależnym od różnych warunków lokalnych, czasowych czy czysto subiektywnych.

„I nie może być inaczej — pisze Gawroński — skoro język nie jest czemś stałym, ale jak już chyba jasno wynika, znajduje się w nieustannym ruchu, zupełnie jak powierzchnia morza, która tylko z daleka oglądana robi wrażenie tafli nieruchomej, ale widziana z bliska przelewa się każdą z niezliczonych kropelek wody. Pozostaje nam tylko określić granice tej względności; co poza nią wykroczy, to już będzie bezwzględnie błędem" (str. 23—24).

A granice te wyglądają w ten sposób: jeśli jakieś wyrażenie przyjęte jest przez ogół, to choćby odstępowało od obowiązującej normy względnie tendencji językowej, nie jest błędem. Jeśli zaś ogół wypowie się, że jakaś forma jest błędem, to wyraz ten pozostaje błędem, nawet choćby był w zgodzie z tendencją rozwojową języka i jego normą.

Rozstrzygają więc tu względy społeczne, uczuciowe lub nawet lokalne. Życie przekonuje nas, że nieraz błędne formy zwyciężają, ustalają się i tworzą nową normę językową (tą zam. tę, mieszanie — ym — em, i t. p.). Błędy więc robimy na każdym kroku i „gdybyśmy nie robili ich, język by się nie rozwijał; to nie paradoks, tylko święta prawda" (str. 34).

Językoznawca rozpatruje błąd jako ciekawe zjawisko gramatyczne, widzi w nim nie błąd, tylko zmianę od obowiązujących norm i stara się zbadać, co było przyczyną tej zmiany, na czym ona polega, w jaki sposób powstała, jaki ma zasięg — słowem chodzi mu o naukowe opracowanie zjawiska, bez jego oceny.

Ogół zaś społeczeństwa i my poloniści bierzemy tę rzecz raczej z praktycznego punku widzenia, chodzi nam o poprawność językową, o to, by norma językowa stała się bardziej ustaloną.

Stąd zainteresowanie się błędami językowymi słuszne i potrzebne, zwłaszcza tu na kresach, gdzie język jest narażony na różne wpływy obce, gdzie o tę czystość jego szczególnie dbać potrzeba.

Język polski na kresach nie wytworzył wyraźnego dialektu, właściwej gwary, jak np. na Śląsku, Podhalu, Kaszubach, i dlatego brak jest naukowego opracowania tego terenu.

Prof. Nitsch w swoich „Dialektach języka polskiego"[2]) zajmuje się tylko obszarem czysto polskim i kaszubskim, zaznaczając jednak, że geograficzne posuwanie się polszczyzny istnieje tylko na wschodzie, ale tam na całej linji i ze

[1]) Biblioteka T. M. J. P. Nr. 3.
[2]) Benni, Łoś, Nitsch, Rozwadowski, Ułaszyn: Gramatyka języka polskiego. Kraków 1923.

znaczną siłą". „Nic więc dziwnego, że wytwarzały się tam nowe zjawiska dialektyczne" (str. 422).

Prof. Szober, omawiając w swej gramatyce[3]) cały wschodni pas Polski pod względem językowym, dzieli go na dwa tereny: 1) mieszany polsko-ukraiński, 2) białoruski i litewski i podaje przy każdym z nich właściwe im cechy gwarowe.

Ale kiedy — powiedzmy — między dialektem śląskim a małopolskim można przeprowadzić granicę, — to tu jest ona b. płynna i nieokreślona. I tak np. jako cechę charakterystyczną dla terenu białoruskiego i litewskiego podaje Szober wymowę *ś, ź, ć* jak *s', z', c'*, zastępowanie *x* przez *k*, *f* przez *p*, i t. d., co również jednak spotyka się na Wołyniu. Pamiętać też trzeba, że teren mieszany polsko-ukraiński, to nie tylko Wołyń, ale i cała Małopolska wschodnia, wskutek czego w artykułach Janowa i Kubińskiego[4]) omawiających błędy uczniów Polaków i Rusinów na terenie Lwowa, znajdą się te same lub podobne błędy, które spotyka się na Wołyniu np.: *kobiety pracowali, dobre ludzie, ten, że był u mnie, ja pisał*, mieszanie nieakcentowanego *c z y, i*, i tp.[5])

Stąd wniosek, że nie można mówić specjalnie o błędach wołyńskich, bo niema jednolitego obszaru dialektu wołyńskiego. Trudno zgodzić się na to, że błąd: *ten, że przyszedł* (zamiast: który przyszedł) jest błędem typowo wołyńskim, skoro widzi się go też w Małopolsce wschodniej.

Dodać również trzeba, że błędy, spotykane u uczniów na Wołyniu, podłożem swym będą różniły się od błędów innych obszarów dialektycznych, kiedy np. Dr. Trzaska w broszurze swej: „Gwara i wpływy obce w języku uczniów śląskich"[6]) już w samym tytule rozróżnia wyraźnie dwa źródła błędów, to na Wołyniu można mówić właściwie tylko o jednym: o wpływach i zapożyczeniach.

Ludność Wołynia jest b. różnorodna: w dużym procencie po wsiach ukraińska, polska, czeska, rosyjska, nawet niemiecka, a po miastach prócz polskiej i żydowska. Nic więc dziwnego, że wśród takich warunków etnicznych nie wytworzyła się gwara polska we właściwym i ścisłym tego słowa znaczeniu[7]).

I kiedy język Rusinów Łemków — jak stwierdza Prof. Nitsch[8]) wskutek położenia geograficznego i szerzącego się naokół wpływu polskiego „ma konsekwentny akcent polski, nieraz polskie nosówki, polskie *g*, małopolską fonetykę międzywyrazową, sporo polskich wyrazów" i tp. (str. 424), — to na Wołyniu na język Polaków, zdawna tu żyjących i osadników późniejszych zaczęły działać najróżnorodniejsze wpływy, — cała mieszanina języków: ukraińskiego, rosyjskiego a nawet żydowskiego[9]).

Dodajemy to także, że zarówno na wieś jak i do miast napłynęli Polacy z innych stron Polski, że wśród ludności wiejskiej trafią się jakieś zwroty i formy gwary Mazowsza lub innej, a wśród inteligencji wciąż ściera się ze sobą „język krakowski" „warszawski", a będziemy mieli jeszcze jeden rodzaj błędów, przyniesionych skądinąd, nie — „wołyńskich", ale w każdym razie — spotykanych na Wołyniu.

Oto źródło i wytłumaczenie tych różnych, tak częstych i upartych błędów na naszym terenie, wynikłych właściwie nie z gwary, ale z różnorodnych wpływów i pomieszań, wpływów, działających nie tylko na Wołyniu, lecz na całym wschodnim pasie granicznym Polski.

II.

W zakresie f o n e t y k i — obok błędów ogólnie znanych — występują zjawiska charakterystyczne dla kresów wschodnich.

Dużo kłopotu sprawia nauczycielom mieszanie — *e, -è,*//*-y, -i*, a nawet *ę*, które przeszło najpierw w *e* — a potem *y, i*. Nie jest to wyłącznie tak znane zjawisko *é*, bo widzimy je w takich wyrazach, gdzie tego *é* nie mogło być.

Szober[10]) tłumaczy to redukcją iloczasową i powstałą wskutek tego zmianą barwy samogłoski w położeniu bezprzyciskowym.

Zjawisko to jest nagminne i trudno je wykorzenić, bo uczniowie wpadają w błąd przeciwny. W każdym prawie zadaniu roi się od takich błędów jak: *Kamieni*[11]) (zam. *Kamienie*), *promieni, trutni, nasze ulicy, koszy* (mian. l. mn.) *sykunda, systymatyczny, dyficyt, trynować, intyrysuje, hirbata, chitry, zastrzyżenie,*

---

[3]) Szober: Gramatyka języka pol. cz. I. Arct 1931.

[4]) Kubiński: Błędy ortograficzne i gramat. w zadaniach uczniów lwowskich — Język polski 1923.

Janow: Błędy ortograficzne i gramat. w zadaniach polskich Rusinów lwowskich — Język pol 1924.

[5]) Przykłady wzięte ze wspomnianych powyżej artykułów.

[6]) Dr. Eugeniusz Trzaska: Gwara i wpływy obce w języku uczniów Śląskich. Katowice 1935.

[7]) Prawdopodobnie niektóre okolice na Wołyniu, posiadające wiejską ludność polską, osiadłą tu bardzo dawno (Kostopol, Ludwipol, Stepań), wytworzyły w ciągu wieków swoją gwarę, ale dotychczas nie jest ona zbadana i opracowana. I tam działa wpływ ukraiński, jak to widać po nazwie osady *Stepań*, pochodzącej podobno od założyciela *Stefana* Czarnieckiego.

[8]) We wspomnianej powyżej gramatyce pięciu autorów.

[9]) Że błędy, powstałe pod wpływem języka żydowskiego, mogą również nie być typowymi błędami wołyńskimi, świadczy o tym artykuł Altbauera: O błędach ortograficznych, gramatycznych w zadaniach polskich Żydów przemyskich. — Język polski 1929.

[10]) Gramatyka jęz. pol. cz. I. Arct. 1931.

[11]) Wpływ fonetyki ukraińskiej.

przystrzyganie (przestrzeganie) *przywrócił kolegę* i t. p.

Występuje też zjawisko przeciwne: *e* na miejscu *y rzeczewistość,*[12] *derektor, byle, przesmaki, przewitać, przebrał nazwę.* Zjawisko to sprowadza pomierzanie zwłaszcza w przedrostkach, tak że dopiero po odczytaniu całego zdania nauczyciel może poznać znaczenie danego wyrazu i ustalić, czy ma być *przechodzić,* czy *przychodzić, przybrać* (imię) czy *przebrać* (ubranie), *przykazać* czy *przekazać, przysłać* czy *przesłać, przepuszczać* czy *przypuszczać.*

Jeżeli chodzi o *é* pochylone, to istnieje ono również i tutaj, jak i na innych obszarach, z tą różnicą, że utrzymuje się nieraz w dalszych przypadkach, gdzie winno już być czyste *e.* Mamy więc *śnię, śnigu, chliw,-a, chlib, chliba, grzych i t. p.* (O pomieszaniu form 6 przyp. l. p., um, -em, -ym, -emi, -ymi, jako ogólnopolskim i powszechnie znanym nie wspominam).

Obok pomieszania *e*//*y, i* mamy jeszcze mieszanie *y*//*i,* - np. *wydzenie,*[13] *szmatamy, z naszymy góramy, z nimy, ozdobyć rachunkamy.* Redukcją iloczasową oraz zmianą barwy samogłoski w położeniu bezprzyciskowym tłumaczy się również wymiana *o w u,* także bardzo częsta. Zadania znów dostarczają takich przykładów jak: *utruli, utumana, utrzymać pięć medali, upiekunowie, drzewa ukryły się liściami, zagun, słunina, ubrazki* (ale obraz), *chuinka.*

Czasem zdarza się proces odwrotny, ale b. rzadko np. *oratować* zam. uratować.

Ponadto spotyka się *ó* pochylone; *dektór, dwóm cóś, któś,* choć dwa ostatnie przykłady nie tylko wołyńskie.

Samogłoski nosowe brzmią inaczej nie w poprawnej wymowie: *ą* wymawia się i pisze jak *o* np. *ido drogo, czytajo, piszo, nioso, z trwogo,* lub — om: *spóźniom,* czasem jak — *un:*[14] *bunk* (bąk), *łunka* (łąka), wyjątkowe *ę* — brzmi jak *e,* niekiedy pod silnym wpływem jęz. ukraińskiego pojawia się — *u* np. *daj mi łyżku, czapku, kupiła sukienku, troszeczku, kartoflu.*

Przed spółgłoskami ł, l uczniowie wymawiają i piszą samogłoski nosowe jako czyste *e, o* — np. *wzioł, zaczoł,* przed wargowymi— *-em, -om,* zębowymi *-en, -on,* np. *okrent, dzienkować,* co zresztą zgodne jest z ogólno polską wymową.

Trafiają się i błędy przeciwne i samogłoska nosowa zamiast grupy nosowej np. *egzęplarz, brąz, ornamęt,* a nawet obie rzeczy razem tj. samogłoska nosowa i spółgłoska np. *bęmben, niebezpieczęństwo, potęnżniejszy, plątanina, kąńskiej.*

Niektóre samogłoski w nagłosie przybierają prejotację (*jakurat, jiść*), przydech (*horać*) lub prewutację, dźwięk pośredni między *w* a **u** (np. **u**okno,[15]) wobaj).

Pomieszanie między **w** a **u** istnieje nietylko w nagłosie, ale daje się zauważyć w pisowni i wymowie innych wyrazów. Np. **w** ludu (u ludu), **u** maju (w maju), **w** babci, (u babci), *awto, awtor, prauda,* pod wpływem języka ukraińskiego.

Z innych spółgłosek typowe dla Kresów Wschodnich jest odróżnianie *ch* od *h* (choć w piśmie zdarzają się błędy, polegające na pomieszaniu tych głosek), oraz wymowa przedniojęzykowego *ł,* które w wygłosie zanika (*posze***d**).

W niektórych wypadkach *ł* wymienia się na *l* np. *kalużą* (wpływ ukraiń.); trafia się i proces odwrotny, ale przeważnie u żydów tylko: np. *szarłotka, łampa* i t. p.

Spółgłoski wargowe zmiękczone wymawiają się jak *pj, bj, wj, fj, mj.* Błędy takie nie należą w piśmie do rzadkości: *winszowanje, ustawjać, fortepjan, wyrabjać, ziemja, nawjązywać, kuznja.*

m' spotyka się, choć bardzo rzadko, jako *mń* — np. *mniasto, mnięso, mniejsce*[16], *p'* jako *pl: konople, grable.*

Pod wpływem jęz. rosyjskiego spółgłoski średniojęzykowe *ż, ś, ć,* mają artykulację przedniojęzykowo-zębową miękką *z', s', c',* np. *z'le* (źle), *s'piewam, s'redni, s'pię, jus'ci, s'lad, s'lizgać się, s'miech.* Zachodzi także proces przeciwny: zgłoski szczelinowe przedniojęzykowe twarde lub zmiękczone przez *j* wymawia się jako przedniojęzykowe, np. *żmiana, żwierzyna, żniknie, Wyśpiański, pański,* lub *kolacia* (kolaća), *gimnazia, poezia, sentecia* (sentencia i t.p.

Częste jest również pomieszanie głosek *sz* i *ś* np. *wreście, śpiczasty, pośli* i odwrotnie: *szlę* (ślę), *szerść, szlad, szniadanie, Wiszniowiecki, myszmy,* co prawdopodobnie najczęściej spotyka się w zadaniach żydów[17]).

Ciakawe również przestawienie *s* i *sz* mamy w wyrazie *sosza* (szosa).

---

[12]) W języku ukraińskim nie akcentowane *y* brzmi podobnie jak *e.*

[13]) Wpływ fonetyki ukraińskiej w wyrazach takich jak *wydzenie, ozdobyć.* W przytoczonych innych wyrazach to *y* jest prawdopodobnie innego pochodzenia.

[14]) Wyrazy błędne podaję nie w ścisłej transkrypcji fonetycznej, lecz w takiej formie, w jakiej zapisano je w zeszytach; większość bowiem przykładów wzięta jest z wypracowań.

Pisanie i wymawianie *un* zamiast *ą* jest również wpływem fon. ukraińskiej: polski *dąb* — ukraiński *dub,* polski *chrząszcz* — ukr. *chruszcz.*

[15]) Pol. *okno* — ukr. *wikno,* pol. *owca* — ukr. *wiwcia.*

[16]) W gwarze ukraińskiej *imnia* (imię) *mniaso* (mięso).

[17]) Może to jednak być również wpływ ukraiński (mieszanie *sz z ś*) zwłaszcza w wyrazie *Wiszniowiecki.*

Zgłoski *ke, ge* w wymowie i piśmie uczniów brzmią jak *kie, gie* np. *kielner, giemba,* a nawet *sukienkie, godzinkie, rękie.*

Niektóre spółgłoski okazują skłonność wymiany na inną pokrewną, np. *k* na *g*: *galarepa, gajdany, dl* na *gl*: *glatego, moglitwa, t na d*: *„hudek"* lub *„hutek"* (syrena), *sweder* (sweter), *huździawka, f na p*: *kartopla, pasolka*[18]), *ch* na *k*: *kcę.*

Bardzo częsta jest niedbała wymowa grupy spółgłosek *trz* jak *cz* np. *czeba, wyczeszczyć, rotmiszcz, szczelać i t. d.*

W niektórych wyrazach grupy spółgłoskowe nie skorzystały z uproszczeń i brzmią ściśle według praw słowotwórstwa: *niemiłosierdnie, poślizgnąć się.*

Akcent naogół poprawny, choć nie brak wpływów obcych w wyrazach jak np. *stólica, zagránica, kolácyjka, poszłábym, dalíby, zrobiłbym, trzebáby* i t. d.

W pierwszym przykładzie, kto wie, czy nie wpływ czeski, w ostatnich — czasownikowych — wpływ akcentu ukraińskiego.

W budowie wyrazów język uczniów odbiega nieraz także od poprawnego i wykazuje pewne swoiste zabarwienie.

Często błędnie jest użyty przedrostek, np. przedrostek *ob* — zamiast *o* — *obpadać, obśnieżony,* lub inne: *zażyć języka polskiego,* (używać), *zdać książkę* (oddać), *książka popadła mi w ręce* (wpadła), *podłużyć* i t. p.

Błędne przedrostki i przyrostki widzimy przy tworzeniu czasowników dokonanych i niedokonanych, wskutek czego powstają takie formy jak: *przygotowi, przygatawiać, był przygotowiony, wsiadywałyśmy, przebudzam, zazdraszczam, obraniać, wyważał* (t. j. co roku wywoził), *uzdrowiał.*

Nieraz brak przyrostka — *ną, nę,* np. *ciągać* (zam. ciągnąć), lub użyty niepotrzebnie: *sięgnąć.*

Spotykamy również swoisty sposób tworzenia różnych wyrazów, zwłaszcza rzeczowników. Bardzo często widzimy wyrazy, tworzone zapomocą przyrostka — *ówka* — lub — *ka, klasówka, popołudniówka, wieczorówka, stalówka, studniówka, duchówka* (schowek w piecu), *sypialka, jadalka, zgrywka, jesionka,* oraz z przyrostkiem — *enie* np. *stracenie* (strata), *przylecenie* (przylot), *orzenie* (orka), *spadnienie, rozwinienie* (rozwój), *wymienienie* (wymiana) i t.p. Ciekawy również jest przyrostek — *ec* w wyrazach *śmielec* (śmiałek), *maleniec* (malec).

Nieraz uczniowie skracają temat i powstaje taka forma jak *sklepiarz* zam. sklepikarz, lub też odwrotnie — zamiast wyrazu księgarz utworzono *księgarniarz,* od tematu wtórnego — rozszerzonego o przyrostek.

Formacja niektórych przysłówków, imiesłowów i przymiotników rodz. nij. jest również odmienna od ogólnopolskiego wzoru. Zamiast przyrostka — *e* mamy — *o* w takich wyrazach jak: *możliwo, sumienno, ciekawo, było zadano, było zrobiono i t. p.* (wpływ ukraiński).

W odmianie imion i słów spotykamy też dużo błędnych form.

W zadaniach widać całą masę rzeczowników, mających źle utworzone poszczególne przypadki, np. *okręta, pieśnie, radoście, przykroście, koście* obok form *ludzi, nocy* (mianownik l. mn.), *kwiata, głosika, stoła, ogroda,* (dop. l. poj.) *chłopcowi, słoniątkowi, ojcowi, kupcu, nauczycielu, w domie, synie, czasopismów, drzwiów, krzesłów, łyżków księdzów, przyjacieli lom-lami, kijmi, dużo kwiat* (dop. l. mn.) *liścia,* ogólnie znane pomieszanie końcówek — *yj-ij ji: organizacji, wakacji* (dop. l. mn.) i t. p.

Niekiedy daje się zauważyć skłonność do zmiany rodzaju i końcówki, np. *ta kartofla, gimnazja, fortepiana, zaducha, ta cień,* wpływ ukraiński. Końcówkę — **a** przybiera gospody**ni**, a więc *gospodynia, boginia,* a nawet *emeryta.* Duże również trudności sprawia odmiana rzeczownika *państwo* — w znaczeniu dwoje ludzi.

W odmianie nazwisk żeńskich mamy pomieszanie form deklinacji rzeczownikowej i przymiotnikowej. Zamiast formy dopełniacza — *ówny, Fedynówny* — używają jeszcze *Fedynównej* t. zn. formy przymiotu, — i odwrotnie biernika l. p. nazwisk na — *ska* ma według formacji rzecz. — *ę,* np. *Wojtaszewskę* zamiast przym. — *ą Wojtaszewską.*

W zaimkach również spotykamy nieprawidłowe formy: *któren, pewny* (pewien), *owy przyrząd, tamte życie* o zakończeniu przymiotnikowym.

W odmianie czasownika panuje wszędzie typ: *ja poszedł, ja mieszkał, ja chodził, my nie byli w szkole, ty zrobił* — bez końcówki.[19]) W czasie teraźniejszym mamy formy: *pasi się, różni, kwitni, złapi,* co można wytłumaczyć podwójną przyczyną: fonetyczną — t. j. redukcją iloczasową i zmianą barwy samogłosek, i fleksyjną — t. j. analogię do takiego typu czasownika jak *słyszę -ysz, robię -isz.* Analogia działa również w odmianie czasownika: **bierzę**//*bierzesz,* **umrzę**//*umrzesz,* **przędzę**//*przędziesz,* oraz w formach *umią, rozumią,* jak *lubią, robią.*

Niekiedy spotyka się użycie nieodpowiedniego rdzenia np. *poszedła, wyszedli, ja poszłem, szłem.*

---

[18]) pol. *Filip* — ukr. *Pyłyp,* wspomniany już *Stefan* — *Stepan.*

[19]) może to być zarówno wpływ jęz. ukraińskiego i rosyjskiego.

Czasownik *powinienem* przybierać w os. 3 l. mn. formę przymiotnikową (*powinne* — zamiast *powinny*).

Bardzo często poszczególne formy różnych części mowy urobione są poprawnie, brak jednak umiejętności właściwego ich połączenia w wyrażeniach bądź też w całych zdaniach.

Wkraczamy tu w dziedzinę błędów składniowych, błędów bodajże najliczniejszych i najwięcej trudności sprawiających nie tylko uczniom, ale i nauczycielom. Nieraz sama klasyfikacja nastręcza wiele trudności, niewiadomo pod jaką kategorię dany błąd podciągnąć, do jakiego działu gramatyki go zaliczyć, czy do fleksji czy do składni. Do takich błędów należy np. stosowanie złego rodzaju w połączeniach przymiotnika z rzeczownikami np. *cudze ludzie, wszystkie goście, uczniowie mieszkające, dwa główne gracze, ubodzy warstwy* — i t. p.

Wiele kłopotu sprawia uczniom odmiana liczebników i sposób łączenia się z rzeczownikami np.: *było nas dwojga dzieci, widziałem czworga osób, dwoje dziewczynki, dwa chłopcy, pięć chłopców, pięciorgiem dziećmi, dwudziestom chłopcom, dać siedmiu dziewcząt* i t. p.

Bardzo częstym również błędem składniowym, spotykanym na Wołyniu, jest nieprawidłowe użycie przypadków rzeczownika w połączeniu z czasownikiem. Dotyczy to nie tylko 4 przyp. po przeczeniu (co jest błędem ogólnopolskim, choć na Wołyniu daleko częściej spotykanym — niż gdzie indziej), np. *gospodarze nigdy nie zaniedbywali pracę, nie tając swoje błędy, nie chciałem jeść obiad, nie chciało się opuszczać dom*, lecz także i innych np.: *oczekiwał przyjazd, widzę dziewczynek, zapraszamy kolegów i koleżanek, używa narty, doglądać porządek, pisać i czytać takich słów, zawiadamiać naczelnikowi, poszedł zdobyć szanca, wykłada się języków obcych, obserwowałam kotów, dożyć tę radosną chwilę, lubiłam tych osób, pragnę szczęście, uczyć się zadane lekcje* i t. p.

Błędy te możnaby przytaczać bez końca, a jeszcze zwiększa się ich ilość, jeśli rzeczownik łączy się z czasownikiem za pomocą jakiegoś przyimka. Cała masa przyimków łączy się z innymi przypadkami niż w jez. literackim, np. *podczas przerwach*, lub też rzeczowniki łączą się z czasownikami zapomocą niewłaściwych przyimków, np. *zapisać się do kursu* (na kurs), *wyjeżdżali w dalsze miasta* (do dalszych miast), *usiadła na ławkę* (na ławce), *ubrała się w galowym mundurku*,[20]) ubrany *w hełmie* (w hełm), *dzięki hartu niezłomnego, bierzcie przykład na innych klasach* (z innych klas), *dusza unosi się na niebo* (do nieba), *wywiera dla nas wpływ* (na nas), *miała wpływ na Słowackim* (na Słowackiego), *kara polega w tem* (na tem), *przypatrzmy się do życia* (na życie), *wrócę przez godzinę* (za godzinę), *poinformował mię z prowadzeniem ksiąg* (o prowadzeniu).

Niekiedy używają uczniowie połączenia przyimkowego, tam gdzie go nie trzeba np. *pisać z dużej litery*[21]) *pozbawiać państwo od kłopotów, cieszyć się z książką, otworzył pudełko z nożem, opiekuje się z chorym*, niekiedy zaś brak przyimka, choć powinien być np.: *modlić się Bogu, chorować grypę, tłumaczyć zapałem, uważam swoim obowiązkiem* (za swój obowiązek) i t. p.

W użyciu zaimków spotykamy również błędy składniowe. Razi nas potrzebne ich nadużywanie np. zaim. wskazujących i osobowych (ja, ten, on) np. *„Cała* **ta** *przyroda zbudziła się znowu do* **tego** *szarego życia. Wielka radość zapanowała w sercu* **tej** *dziatwy. Ale krótko panowała* **ta** *radość, gdyż wnet powróciła* do nas **ta** *straszna zima"*[22]) lub: *„W* **tym** *urywku autor opisuje bohaterstwo naszego chłopca.* **Ten** *chłopiec był b. sprytny i odważny.* **On** *zauważył pewnego razu idące wojsko. Myślał* **on**, *że to wojsko nieprzyjacielskie. Żołnierze bardzo* **go** *żałowali, że* **on** *zginął.*

„Chodziłam **ja** *b. często nad rzekę".*

*„***Aktor** *grał* **on** *dobrze".*

Nagle **tę małą córeczkę** *przecisnęła* **ją** *do ust".* **Ja** *ciebie szkoduje. Ja był chory.*

Zdarza się błędne użycie form euklitycznych *mi, ci: mi się podobało bardzo*, albo też *pokaż mnie to*. — (Często też błędne formy *go* i *ich* w bierniku r. n. zamiast je, co jednak jest bardzo powszechnym błędem ogólnopolskim.

Ciekawym błędem jest występowanie po przyimkach form: *jej, jemu, jego, im* zamiast *niej, niemu* i td. np.: *zapałał ku jej miłością, dzięki jemu, podszedł do jego* i tp.

Trafia się też błędne użycie zaimka: *jaki* (zamiast który) i zaimka dzierżawczego: np. *wziąłem mój zeszyt* (zamiast swój), *oddałem mu swoją książkę* (zamiast jego), *kolega opowiadał mu o jego przygodzie* (zamiast swojej), *brał mu jego kapelusz* (zam. swój). Prawdopodobnie jest to błąd spotykany przede wszystkim u Żydów.

Za to wszyscy za często używają zaimka zwrotnego *się: zostały się dzieci, znaczy się*, — na porządku dziennym są błędy: *te dziecko, te jabłko, owe wysypianie się* i td.

---

[20]) z jęz. ukraińsk.

[21]) z języka rosyjskiego.

[22]) Zbyt częste używanie zaimka wskazującego może jest oddźwiękiem ukraińskiego rodzajnika: *toj, ta, te.*

Spotyka się też dziwną składnię zaimkową: *głowa mu zaczęła boleć, jemu głowa boli, słoniątku trochę to zmartwiło, i tak wyciągnęło trąbę, że później była mu b. długa; u niej są czarne oczy* i tp. (wpływ ukraiński).

Najwięcej jednak błędów składniowych spotyka się w użyciu czasowników i w połączeniach ich z różnymi częściami mowy.

Uczniowie nie dostrzegają różnicy między czasownikami dokonanymi a niedokonanymi, jedno i wielokrotnymi i mieszają w różnoraki sposób te pojęcia i formy ze sobą. Np.: *zostawałam się* (zam. zostałam się) *z rodziną, gdyż przyszła nauka; ponieważ dyrektor wyjechał, zastąpił go profesor* (zam. zastępował); *do Aten przyjechał co rok* (zam. przyjeżdżał) *człowiek i wyważał* (zam. wywoził) *dzieci do Minosa; zrobiłem zadanie, a potem wracałem do domu* (zam. wróciłem); *kiedy zaczełam iść do szkoły* (zamiast chodzić)... *będzie odpokutować, będzie napracować* i tp.

Nie rozróżniają również dobrze znaczenia imiesłowów teraźniejszego i przeszłego i wskutek tego robią błędy: imiesłowu przeszłego używają, gdy należałoby użyć teraźniejszego i naodwrót — kładą imiesłów teraźniejszy w miejsce przeszłego, np.: *„przychodząc do domu, naopowiedziałam dziwy.”* Pomijając już źle utworzoną formę *naopowiedziałam*, powinno być: przyszedłszy do domu. Albo: *prosząc o zezwolenie, dostał je, kończąc szkołę powszechną, zdałem do gimnazjum.*

Nieraz użyty jest imiesłów jako orzecznik: *„walka była nieodpowiadająca warunkom”.*

Bardzo często uczniowie popełniają błędy, używając połączenia imiesłowego tam, gdzie go położyć nie można z powodu zupełnie różnych podmiotów zdania głównego i pobocznego: np.: *tak opowiadając, przebiegło południe; będąc w obozie, zorganizowana została wycieczka; roztaczał się przed nami piękny krajobraz; wyszedłszy na górę, rzuca się nam w oczy* — albo też przy zdaniu bezpodmiotowym np.: *idąc ulicą, słychać było krzyk.*

Charakterystyczne jest również powtarzanie nieraz jednej i tej samej końcówki dwa razy: raz jako doczepki przy jakimś wyrazie, drugi raz przy czasowniku, (przy równoczesnej zatracie jej w takich typach, jak: *ja poszedł, widział ja*) np. *I ty***ś** *dotychczas mi nie powiedziałe***ś**, *gdy***ś** *do mnie przychodziłe***ś**, *gdy***m** *był***am**.

Zjawisko to szczególnie częste jest przy formach trybu warunkowego, gdy chodzi o przyrostek — *by*. Tu można umożyć przykłady: *gdy***by** *każdy znalazł***by**; *gdy***bym** *ja znalazł***em**, *obronił***embym**; *czy***by** *czasem nie mógł***by** *mi powiedzieć; było***by** *pożądane, a***by** *ktoś podjął***by** *się tego; napewno***by** *zezwolili***by**, *gdy***by** *ja wiedział***em**.

Jeśli chodzi o składnię podmiotu (zwłaszcza logicznego) i orzeczenia, to również widzimy tu odrębne sposoby łączenia. Gdy w języku literackim przy podmiocie logicznym orzeczenie kładzie się przeważnie w l. p. (wielu ludzi **idzie** ulicą), to w umysłach uczniów rozstrzyga tu wewnętrzna treść i stąd orzeczenie w licz. mn. Np.: *dużo fabryk* **są** *w ruchu, nie wielu* **są** *świadomi, tysiące myśli przebie***gają** *mi po głowie, dużo dzieci bawi***ły się**, *nie wielu uczniów opu***szczali** *miasto, kilka dni prze***szły**, *kilka* (nie kilku!) *kolegów i koleżanek sprzedawali*, a nawet *jeden drugiemu opowiada***li**.

To samo zjawisko zachodzi, gdy podmiotem jest rzeczownik, wyrażający treść zbiorową. Chociaż stoi on w liczbie pojed., uczniowie używają orzeczenia w liczbie mnogiej np.: *żądania* **tłumu** *są słuszne, ale droga, jaką* **obrali** (tłum)...; *dał* **narodwi** *pieśń, by* **koili** *ból*, (naród), *jeżeli* **młodzież** *jedzie dla obyczajów za granicę, nic dobrego nie* **nauczą się** (młodzież).

Prócz niezgodności w liczbie zachodzi również niezgodność w rodzaju podmiotu i orzeczenia. Uwidacznia się to zwłaszcza w używaniu form męsko-osobowych i rzeczowych czasu przeszłego w połączeniu z rzeczownikami rodzaju męskiego, żeńskiego i nijakiego. Spotykamy często takie połączenia jak: *lotnicy postanowiły, a dzieci chcieli.* Widzimy więc pomieszanie form rodzaju i jakby dowolne używanie form na — *li* i *ły*. Szober mówi, że właściwie na naszych wschodnich kresach panuje wyłącznie forma męsko-osobowa na — *li*, używana dla wszystkich rodzajów, trafiające się zaś formy na — *ły* są tylko „zukrainizowaną fonetycznie formą na — *li*”.

Za faktem tym przemawiałby brak jakiegoś porządku i normy oraz zupełna dowolność w używaniu tych form. Mamy więc z jednej strony takie formy, jak: *dzieci zaczęli się ubierać, sieroty jedli, byli już lekcje, siostry wzięli, dziewczynki czytali, wojska walczyli,*— z drugiej strony: *rodzice jej umarły, wszyscy wróciły, ojcowie zabrały, rodzice moje napewnoby nie zezwoliłyby* i t. d.

Spotykamy również kombinacje tych dwóch form równocześnie w jednym wyrażeniu np. w orzeczeniu imiennym lub w połączeniu rzeczownika z przymiotnikiem lub zaimkiem i czasownikiem: *ludzie byli wesołe, ludzie, które cieszyli się.*

W praktyce więc nie widzi się wyłączności form na — *li*, wiele jest form na — *ły*, z czego można wnioskować o dużym rozmiarze wpływu fonetyki ukraińskiej, albo też o zbyt gorliwej a błędnej hizerpoprawności językowej. Formy bowiem na — *ły* uważane są za bar-

dziej poprawne i stąd stosowanie ich nawet tam, gdzie nie potrzeba.

Rozpowszechnione również jest używanie orzecznika przymiotnikowego w 6 przyp.: *on jest dobrym, ona była niezadowoloną*, i tp. Razi też bardzo częste używanie strony biernej, nieraz sztucznie tworzonej np.: *dziś nauka nie jest przymuszana; koniec roku szkolnego zostaje przybliżany; będąc pokyta śniegiem; zostałam ścięta; myśli moje są skierowane jeszcze z lat szkolnych* (od lat), *by odkryć pracownię* (założyć).

Duże trudności mają uczniowie w łączeniu zdań ze sobą — czy to współrzędnie, czy to podrzędnie złożonych. Nieraz zdania te mają dziwną, swoistą składnię, gdzie indziej niespotykaną. Np. *był silnie zbudowany, że chociażby najsławniejszy bokser by go nie pokonał; którąby mię profesor nie spotkał, zapyta* —, *treść książki także samo mi odpowiada*, i t.p.

Nieraz źle zbudowane jest całe zdanie lub okres: *mam wesołych kolegów, z których mam swego kolegę, na imię mu Wiktor; więc z Bohunem był P. Zagłoba, który poznał Rzędziana, że on jest sługą Skrzetuskiego, wówczas Bohun rozwścieczony krzyczy na Rzędziana, że on nie powiedział, skąd i od kogo jedzie, więc kazał go rewidować i znaleziono przy nim dwa listy od Skrzetuskiego do Kniaziówney"*.

Bardzo często wadliwy jest szyk wyrazów, zwłaszcza spójników, stojących na drugim miejscu zamiast na pierwszym: *Jan, gdy moją ciekawość zaspokoił...; koleżanki, gdy skończą pracę; Rej, chociaż przybył...; w* **kołczanie** *ma strzały*, **który** *jest zawieszony na plecach;* **Baszty** *górują nad zamkiem*, **które** *służyły ku jego obronie; podaj* **nieprzyjacielowi** *kubek wody*, **który** *zabił Twego syna;* **tramwaje** *często przystawały, z* **których** *wysiadała masa ludzi.*

Nieraz tych spójników jest za dużo np. oprócz łącznika zdania przyzwolonego choć, chociaż, uczniowie kładą jeszcze przed zdaniem głównym łącznik „ale": *choć sam jest piękny, ale dusza i charakter spaczone; choć pada deszcz, ale pójdę na spacer; ja sam chociaż pochodzę z miasta, aleć większą częś życia spędziłem na wsi."*

Często jeszcze gorzej przedstawia się składnia zdania złożonego; uczniowie nie odczuwają łączności między zdaniem głównym i pobocznym, nie zdają sobie sprawy z ich podstawy zespolenia i po zdaniu głównym stawiają kropkę, zdanie poboczne, pisząc oddzielnie jakby niezawisłe — np. *Rozstałam się z rodziną.* **gdyż** *przyszła nauka. — Poszedłem odpocząć,* **Gdyż** *zmęczyła mię gimnastyka. Proszę Cię. przyjedź do mnie.* **Ażeby** *wesoło spędzić czas. Tatuś uśmiechał się.* **Chociaż** *był zły.*

Błędy te są u niektórych mocno zakorzenione i to nie tylko u młodszych, ale i u starszych. Nieraz uczeń, budując dłuższy okres, gubi się, i pozostawia zdanie nie skończone, zazwyczaj, bez zdania głównego np. *Gdy ujrzałem brata, którego się nie spodziewałem.*

W zdaniach współrzędnie złożonych przeciwstawnych zamiast spójnika *ale, lecz*, używają *a*, np. *nie chcą tworzyć a żyją wspomnieniami, nie może a musi, nie jest ich winą a rodziców, nie pozostawać w tyle a iść naprzód, nie chcą pracować a bawią się, nie szkoła powszechna a gimnazjum.*

Z innych błędnie używa się spójnika *jak* zam. *gdy*. np.: *za parę godzin, jak ja przyjechałem*, i spójnika zdania porównawczego np.: *zarówno jak pisarze tak i działacze..., dało się to zauważyć jak podczas bitwy tak i w karczmie.* Niewłaściwie również rozpoczynają zdania spójnikami: *więc, zaś, też* i tp.

S ł o w n i c t w o Wołynia ma dużo naleciałości rosyjskich i ukraińskich. O niektórych wyrazach mówiliśmy już przy ich budowie słowotwórczej np. *orzenie, przylecenie, błogosławienie* i tp. Prócz tego mamy różne wyrażenia, nieraz żywcem wzięte z języka obcego.

Oto kilka przykładów słownictwa wołyńskiego:

dośpiać, dośpiewać (ros.) — dojrzeć, dojrzewać,
odkryć pracownię r. — założyć pracownię,
odkryć szkołę r. — otworzyć szkołę,
odkryć, zakryć drzwi r. — otworzyć, zamknąć drzwi,
wypisać herbatę r. — zamówić herbatę,
wypisać gazetę r. — zaprenumerować,
myję bieliznę r. — piorę bieliznę,
topię w piecu r. — palę w piecu,
popadł w samą tarczę r. — trafił w tarczę,
książka popadła w ręce r. — książka wpadła mi w ręce,
zdać książkę r. — oddać książkę,
pojaśnić r. — wyświetlić, wyjaśnić,
założyć za kogoś pieniądze r. — poręczyć, pożyczyć,
jagodnik r. — miejsce na którym rosną jagody,
posadka r. — miejsce, gdzie sadzą młody las,
hudek r. — syrena
bałaguła żyd. — wóz do przewożenia rzeczy, a później i woźnica
jak raz ukr. — akurat
szkodować ukr. — żałować
ogacić ścianę ukr. — obłożyć ścianę,
bazar ros. z persk. — rynek,
zajawić do gminy r. — zameldować
dłuższy dosyć — dosyć długi
każden jeden — każdy
tyle dużo — tak dużo,
tędy samo — tędy,
także samo — tak samo, lub także

Oto przegląd błędów, spotykanych na Wołyniu.

Jak widać, w fonetyce zaznacza się przedewszystkiem wpływ jęz. ukraińskiego, a w słownictwie — rosyjskiego. Jest to zrozumiałe. Język rosyjski, jako kiedyś urzędowy, musiał odbić się na słownictwie, a jako napływowy— sam uległ fonetyce ukraińskiej, podobnie jak i polski. Pochodzenie błędów fleksyjnych i składniowych. Trudniej ustalić. Są tam i wpływy ukraińskie i rosyjskie, i żydowskie, co nieraz po sprawdzeniu zaznaczono.

Trudność tę wzmaga jeszcze różnoraki materiał uczniowski. Trzebaby chyba najpierw zbadać dokładnie, jakie błędy popełniają Polacy, jakie Ukraińcy, Rosjanie, Czesi, Żydzi, boć przecież wszystkie te narodowości mamy w gimnazjach. Z otrzymanego materiału nie można było tego wyczytać, gdyż na to potrzeba długich, nieraz żmudnych badań.

Zdając sobie sprawę, że powyższy przegląd błędów jest niezupełny, proszę o dalsze nadsyłanie materiału oraz uwag, dotyczących pomyłek i braków referatu.

III.

Po zapoznaniu się z typowymi dla naszych uczniów błędami powstaje drugie ważne zagadnienie: jak walczyć z nimi, jak je wykorzeniać? Jakimi drogami dojść do tego, by uczniowie mówili i pisali poprawnie po polsku?

Pierwszą rzeczą nauczyciela to dokładne obserwowanie języka uczniów — zwłaszcza klas nowoprzybyłych do gimnazjum. Nauczyciel musi sobie zdać sprawę z błędów uczniów (boć przecież każda klasa, każdy zespół może je mieć innego rodzaju — ze względu na różne wpływy, środowisko i tp.), musi poznać zwłaszcza najbardziej typowe, by ułożyć sobie plan walki.

A do walki z błędami można i należy wykorzystać każdy dział nauki języka polskiego, zarówno lekturę jak naukę o języku i ćwiczenia w mówieniu i pisaniu.

Na godzinach lektury może nauczyciel zwalczać błędy w wymowie. Zagadnienie to, mniej ważne w Polsce centralnej, nabiera dużego znaczenia tu na kresach, gdzie mamy w szkołach element nietylko polski, ale i ukraiński, rosyjski i żydowski, a nawet całe zakłady mniejszościowe. Kiedy więc rdzenny Polak prawie nie potrzebuje się uczyć ortofonii (oczywiście potocznej, nie scenicznej), to tu wyłania się potrzeba uczenia wymowy polskiej, by obronić ją od różnych innych wpływów i naleciałości.

Kwestję tę w szkołach żydowskich porusza z lekka artykuł I. Albauera p. t.: „Język polski w szkole żydowskiej" [23]).

Słusznie stwierdza autor, że nauka jęz. pol. w szkole żydowskiej musi się opierać na innych podstawach aniżeli w szkole czysto polskiej; że nie wystarczy np. sklasyfikować i podzielić na grupy różne głoski, ale trzeba nauczyć poprawnego wymawiania niektórych głosek, jak np. *ś, ź, ć* w odróżnieniu od *š, ž, č*, *i* od *y*, *l* od *ł* i tp.; nie wystarczy opis form fleksyjnych, ale trzeba przeprowadzić odpowiednie ćwiczenia w poprawnym używaniu końcówek, ćwiczenia dla odróżnienia form częstotliwych i wielokrotnych od jednokrotnych i tp.

Uwagi te można zastosować nie tylko do szkół żydowskich, ale i innych na terenie pod względem językowym mieszanym. Trzeba więc wykorzeniać błędy wymowy, uczyć poprawnej. Jak zaś ma wyglądać poprawna wymowa potocznego języka pol. wskaże nam broszurka Tow. Mił. Jęz. Pol. „Prawidła poprawnej wymowy" [24]) lub Tytusa Benniego „Ortofonia polska", przeznaczona jednak przede wszystkim dla wymowy scenicznej, bardziej wyrazistej i starannej.

Dużą pomocą w nauczaniu wymowy będzie głośne artystyczne czytanie oraz wygłaszanie utworów zawartych w wypisach, bądź też urywków z lektury uzupełniającej.

Nie należy również lekceważyć przy nauce wymowy takiej pomocy, jaką daje patefon. Wprawdzie nie ma u nas jeszcze nagrań, przeznaczonych ściśle do celów fonetycznych, jak to się widzi zagranicą, gdzie płyt używa się jako ważnego środka przy nauce wymowy dla cudzoziemców, ale i na tych nagraniach, które dzisiaj mamy, możemy pokazać młodzieży przykład poprawnej i starannej wymowy. (Płyty jako środek pomocniczy przy nauce jez. pol. wydaje firma Orfeon Rudzkiego, Syrena-Elektro).

I nauka o języku w każdym swoim dziale dostarczy nam całej masy materiału i sposobności do walki z błędami.

Już pierwszy dział gramatyki - fonetyka - pomoże nam przy nauczaniu ortofonii, pouczy, że ortofonia a ortografia to co innego, że mowa, żywy język — ma swoje własne prawidła, odrębne od prawideł poprawnego pisania.

A gdy uczeń popełnia błąd w rodzaju: *przebrać — przybrać*, — nie wystarczy zwrócić mu uwagę na zjawisko fonetyczne — przechodzenie *e* w *y*, lecz równocześnie na licznych przykładach trzeba wyjaśnić mu różnicę zna-

---

[23]) Zrąb 1/17 1934.

[24]) Bibl. T. M. J. P. Nr. 10.

czeniową tych dwu pojęć, wytłumaczyć budowę słowotwórczą wyrazu, rolę przyrostka, który w subtelny i trudny nieraz do uchwycenia sposób zmienia znaczenie całego wyrazu, trzeba stworzyć całe szeregi rodzin wyrazów, budować zdania przykładowe, by nauczyć, że *przychodzić* znaczy co innego niż *przechodzić, przykazać coś* — co innego niż *przekazać* i t. p.

Nauka słowotwórstwa więc jest znów bardzo wdzięcznym i wiele dającym środkiem walki z błędami—oczywiście przede wszystkim z takimi, w których występuje zła budowa wyrazu, jak nieodpowiednio użyty przy — lub przedrostek, wadliwie utworzony rdzeń, chociaż i przy nauce ortografii może też oddać duże usługi (róg — rożek wymiany: *o:u, g:ż* i tp.).

I nauka fleksji, która zazwyczaj jest najnudniejszym działem gramatyki, może skutecznie przyczynić się do tępienia błędów fleksyjnych, jeśli nie ograniczymy się tylko do mechanicznego odpytywania suchych szeregów odmian i różnych wzorów deklinacyjnych i koniugacyjnych, lecz główny nacisk położymy na te odmiany, które sprawiają najwięcej trudności uczniom, i skoro te luźne formy powiążemy z żywym językiem i damy im interesującą ucznia oprawę.

Tu aż narzucają się do omówienia różne nieregularności w odmianie imion, jak resztki liczby podwójnej, odmiana przymiotników, rzeczowników, nazwisk, odmiana zaimków przy równoczesnym tępieniu form *któren, owy, te (n)* połączenia rzeczowników z liczebnikami — w tutejszych okolicach prawie z reguły błędne — (*widzę pięciorga dzieci*), i wreszcie błędy w odmianie czasowników — błędna odmiana czasu teraźniejszego, przeszłego, trybu warunkowego, błędne użycie czasu, imiesłowu, czasowników dokonanych i niedokonanych i tp.

Tutaj możnaby zwrócić uczniom uwagę na tak ciekawe nieraz zjawisko form obocznych i na niejednokrotne trudności w rozstrzygnięciu, która z danych form jest lepsza (przypadek — przypadka — przypadku? i td.), na rozmaitość wpływów, jakie tu działały.

Można przytoczyć cytaty, zwroty, zaczerpnięte z dzieł pisarzy naszych — wielkich stylistów, w których występowały oboczności tych form, można wskazać uczniom, gdzie szukać rozwiązania tych wątpliwości, można dać im do ręki Gaertnera — Passendorfera [25]) a nawet słowniki Lindego i Karłowicza — wszystko to na dowód, że nie można zamknąć języka w jakichś ciasnych ramach, że wyrazy i ich formy rodzą się, przekształcają i giną, że język wciąż żyje i zmienia się.

Przy tak pojętej nauce fleksji korzyść podwójna: uniknie się nudy, monotonii, zmechanizowania pracy, a pomoże się uczniowi w jego trudnościach, nauczy się go poprawnych form.

Naukę składni należałoby również związać ściśle ze względami i potrzebami praktycznymi, z tępieniem błędów w tej dziedzinie.

Najważniejszym tutaj zadaniem do spełnienia jest wykorzenienie błędu wadliwej budowy zdania złożonego, błędu, który polega na tym, że uczniowie piszą zdania poboczne odrębnie, jako niezawisłe od głównego, nie wyczuwając, że przecież łączy się ono ściśle z głównym. Należy więc uprzytomnić dokładnie uczniom różne związki zdań złożonych, aby zrozumieli, że zdania te są tak ściśle zależne od siebie, iż muszą się wiązać w całość. Gdy to uczniowie zrozumieją, nie będzie już zdań, zaczynających się od *gdyż, aby* i tp. i na tym się kończących. Takie błędy zdarzają się częściej w klasach starego typu niż nowego. Tłumaczę sobie to tym, że program nowego gimnazjum daleko większą wagę przywiązuje do nauki gramatyki i wskutek tego uczniowie młodsi znają lepiej składnię niż starsi (którzy uczyli się gramat. polskiej na łacińskiej — zamiast odwrotnie) i dlatego mniej takich błędów popełniają.

W nowym gimnazjum zdarzają się one przeważnie tylko w kl. I natomiast w dawnym gimn. miałem uczniów i w wyższych klasach, którzy nie rozumieli, że zdania poboczne nie mogą istnieć samodzielnie, lecz tylko w połączeniu z innym zdaniem — głównym.

Przy każdej zaś sposobności, czy przy nauce fleksji czy składni — nie zawadzą wskazówki i ćwiczenia na temat użycia imiesłowu, zwłaszcza nieodmiennego — stojącego zamiast zdania pobocznego — gdyż to jest błąd bardzo często się trafiający i to we wszystkich klasach —i trzeba dużo starań, przypominania i ćwiczeń, by go usunąć.

Nauka składni może nam również pomóc w nauczaniu interpunkcji. W różnych ćwiczeniach, przy nabytych wiadomościach w składni i przy odpowiedniej modulacji głosu uczniowie łatwo poznają, gdzie należy położyć znak pisarski. Ale łatwiej jest nauczyć się lub intuicyjnie wyczuć, gdzie należy postawić przecinek, skoro go nima, niż odzwyczaić młodzież od stawiania go tam, gdzie nie potrzeba. A młodzież nasza popełnia bardzo często błędy tego rodzaju: stawia np. przecinek, oddzielając niepotrzebnie podmiot od orzeczenia lub innych określeń, bądź też miesza ze sobą różne znaki pisarskie jak np. dwukropek i średnik, stawiając średnik tam, gdzie powinien być dwukropek, lub przecinek tam, gdzie powinna być kropka.

---

[25]) Poradnik gramatyczny. Atlas 1933.

W dziedzinie interpunkcji panuje u nas wielkie zaniedbanie i zamieszanie; nierzadkie są wypadki, że w zadaniu brakuje 10 — 20 znaków przestankowych, a zdarza się też, że całe wypracowanie jest jednym lub dwoma zdaniami.

Konieczne więc jest przerobienie z uczniami choćby kilka najważniejszych prawideł Hełczyńskiego.[26])

Nieocenionym wprost środkiem pomocniczym w walce z błędami to ćwiczenia w mówieniu i pisaniu, różne rodzaje tych ćwiczeń, które pozwalają nauczycielowi schwytać niejako „na gorąco" obfity materiał błędów w formie pisemnej lub ustnej i odrazu na nie reagować.

Obok zasadniczej linii ćwiczeń w mówieniu i pisaniu w każdej klasie (sprawozdanie, opis, charakterystyka, odezwa) program uwzględnia „inne ćwiczenia praktyczne, powtarzające się stale na wszystkich stopniach nauczania, które służą doskonaleniu mowy i pisma drogą pośrednią t.j. przez wskazywanie i wykorzenianie błędów"(216 str.).[27]) Należy tu „omawianie wspólne wypowiedzeń ustnych i prac piśmiennych w klasie; ocena stron dodatnich i ujemnych: wyszukiwanie i prostowanie usterek w układzie treści oraz błędów logicznych, językowych, stylistycznych i ortograficznych. Ćwiczenia, wdrażające w należyte układanie treści oraz w użycie prawidłowych form gramatycznych, odpowiednich zwrotów stylistycznych, poprawnej pisowni i właściwego przestankowania (w związku z typowymi błędami, występującymi w danym zespole uczniów)". Mamy więc wiele sposobności, by pewne błędy odrazu prostować i wykorzeniać, nie czekając nawet, aż przyjdzie kolej na odpowiednią dziedzinę nauki o języku, zwłaszcza o ile te błędy są typowe i nagminne.

Program pozostawia zatem wiele swobody nauczycielowi w tych sprawach, chodzi tylko o to — jak mówią uwagi do programu — „by czynność nauczyciela nie ograniczała się do wskazywania błędów w wypowiedzeniach ustnych lub pracach piśmiennych młodzieży, lecz by te niedomagania omawiać w klasie, przy możliwie najżywszym udziale młodzieży i w związku z tym organizować specjalne ćwiczenia praktyczne, zmierzające do wykorzenienia tych błędów. Zależnie więc od tego, jakie niedomagania wykażą uczniowie w zakresie praktycznego opanowania form gramatycznych, zwrotów stylistycznych, pisowni i przestankowania, nauczyciel raz to, drugi raz inne zagadnienie z tych dziedzin uczyni przedmiotem specjalnej obserwacji uczniów, omawiając szerzej odpowiednie prawidła gramatyczne czy ortograficzne i uzupełniając te teoretyczne wyjaśnienia niezbędnymi ćwiczeniami praktycznymi, zadanymi do przerobienia uczniom w klasie lub w domu. (216 — 217) Mowa tu o ćwiczeniach, które w praktyce życia szkolnego zdobyły nazwę ćwiczeń poprawczo-wdrażających.

Jeszcze kilka słów o poprawie zadań. Na ogół przyjęły się u nas i dają dobre rezultaty metody, podane przez p. instr. Szyszkowskiego „Z praktycznych zagadnień metodyki wypracowań piśmiennych"[28]) polegające na wyszukiwaniu błędów przez samych uczniów, przy zaznaczeniu ich rodzaju przez naucz. na marginesie i poprawianiu z uzasadnieniem.

Wyszukiwanie błędów przez samych uczniów i badanie, dlaczego ten wyraz pisze się tak a nie inaczej, łączenie go w związki fleksyjne lub słowotwórcze jest bardzo kształcące, gdyż uczeń musi pokonać pewne trudności. Poprawa przestaje być mechanicznym przepisywaniem wyrazów lub zwrotów, a staje się jednym z bardzo ważnych czynników kształcenia nie tylko w pisaniu, ale także w myśleniu i rozumowaniu.

Pozostawałaby do omówienia i do uzgodnienia kwestia tych umówionych znaków, pisanych przez nauczyciela na marginesie. Jedni przyjmują ich tylko kilka: *rz* — błąd rzeczowy, *i*, — interpunkcja, *gr* — błąd gramatyczny, *st* — błąd stylistyczny, *o* — błąd ortograficzny, inni wyodrębniają jeszcze błąd składniowy, podczas gdy błędy innych działów gramat. obejmują nadal wspólnym terminem: bł. gram. W umysłach uczniów może powstać mówczas pewne pomieszanie, niejasność — co jest błędem gramatycznym, a co nim nie jest. Należałoby zatem wyodrębnić i inne działy nauki o języku — a więc stworzyć znaczek dla błędu fleksyjnego i td. Rzecz jasna, że nieraz samemu nauczycielowi trudno jest określić rodzaj błędu. Gdy uczeń napisze *przewitać* zamiast: *przywitać* — to powstaje pewna wątpliwość, czy to błąd fonet., czy ortograf. czy słowotwórczy? Uważam, że porozumienie w tej sprawie wszystkich polonistów jest konieczne, by uczniowie, zmieniający nieraz gimnazjum lub nauczyciela, nie potrzebowali wciąż uczyć się nowego systemu znakowania.

Prócz wspomnianego artykułu istnieje cały szereg innych na temat poprawy zadań, podających mniej lub więcej realne projekty walki z błędami.

---

26) Stawianie znaków przestankowych. Atlas 1929.
27) Minist. W. R. i O. P.: Program nauki w gimnazjach państw.
28) Polonista r. I. nr. 2.

W artykule „Poprawianie zadań z artystą" [29]) p. Osiecka doradza poprawianie każdego zadania w obecności danego ucznia, by odrazu omówić z nim wszystkie błędy, inni twierdzą (Wiącek: „Na froncie walki z błędami" [29]), że nie należy oddawać poprawionych ćwiczeń, bo „zwracając zeszyty, nie tylko nie przyczyniamy się do tępienia błędów, ale kto wie, czy nie utrwalamy ich" przez podkreślenia działające na wrażenie wzrokowe.

Jeden i drugi projekt natrafi na duże trudności, zwłaszcza gdyby chciano realizować je w całej rozciągłości.

Na wspomnianych artykułach nie wyczerpuje się bynajmniej lektura tego zagadnienia; wystarczy przejrzeć choćby tylko roczniki Polonisty, by spostrzec, jak ważne jest ono nie tylko w prasie dydaktycznej polskiej, ale i zagranicznej. Obok wspomnianych powyżej osób na łamach Polonisty zabierają głos w tej sprawie Schopper, Zawiliński, Rosenhekorne, Skwarczyńska, nie licząc innych wydawnictw i czasopism, których dokładne zestawienie bibliograficzne na temat prac pisemnych [30]) uczniów zawiera Dz. Urz. Kur. O. S. Ł. nr. 9. 1935.

Przy przeglądaniu tego zestawienia uderza nas jeszcze jedna rzecz: oto większość tych artykułów dotyka i usiłuje w różny sposób uleczyć jedną z największych bolączek — nie tylko dzisiejszej szkoły, ale i całego społeczeństwa — kwestia ortografii polskiej. Lekarzy wielu — niemniej jednak choroba nie zmalała, wszyscy stwierdzamy dziś bezspornie smutny fakt, że dzisiejsza młodzież pisze gorzej niż dawniejsza. Przyczynę tego widzi dr. Saloni [31]) w zawiłych, niekonsekwentnych, nieopartych na jasnej, prostej zasadzie przepisach ortograficznych, które „wytwarzają zanik wogóle kultury pisowniane]", oraz w błędach metodycznych, jakie popełnialiśmy przy nauczaniu tego przedmiotu. Dziś i w jednym i w drugim wypadku dąży się ku poprawie. Wnet dostaniemy nową ortografię, a jeśli chodzi o metodykę, to mamy cały szereg prób i doświadczeń poczynionych i w szkole powszechnej i w średniej. Dość wspomnieć tylko karty ortograficzne [32]), różne słowniczki, kolumny słów morfologiczne i fleksyjne, powoływanie się na inne języki słowiańskie, znane dzieciom, badania eksperymentalne nad ortografią i tp.

Wracając do zasadniczego naszego tematu, stwierdzamy, że każdy dział nauki języka polskiego czy to lektura, czy gramatyka, czy ćwiczenia w mówieniu i pisaniu dadzą nam sposobność do tępienia błędów językowych u młodzieży. Ogromną wartość będą mieć również wszelkie wieczorki artystyczno-literackie, dobre recytacje, piękny odczyt, czas żywego słowa, płynącego ze sceny, kółka literackie, zebrania dyskusyjne, książka dobrego pisarza i t. p.

Podkreślić również należy, że w tępieniu błędów współdziałać muszą także nauczyciele innych przedmiotów, że nie tylko poloniści, ale tak historyk jak i przyrodnik muszą wymagać odpowiedzi w poprawnym języku polskim zarówno co do wymowy jak i form. Tylko wspólny front wszystkich nauczycieli może wydać w tym kierunku owoce. Uczniowie muszą zrozumieć, że trzeba mówić poprawnie nie tylko na lekcji języka polskiego — ale wszędzie i zawsze — w szkole i poza szkołą.

Należałoby jeszcze zwrócić uwagę na pewne niebezpieczeństwa, związane ze zwalczaniem błędów językowych u uczniów.

Pojęcie błędu — jak już zaznaczyłem na początku — jest nieraz czemś względnym, zależnym od poszczególnych ziem, okolic i osobistego poczucia językowego jednostki. Przecież jeszcze i dziś po tylu latach niepodległości nie zatarła się różnica między literackim językiem Krakowa a Warszawy, jeszcze dziś Małopolan razi cóś, któś, znaczy się, a Warszawiacy śmieją się z pióra względnie rączki zamiast obsadki. [33])

Otóż to, co mnie się wydaje błędne, dla kogoś innego może być wyrażeniem dobrym, i dlatego trzeba być bardzo ostrożnym i nie kierować się tylko subiektywnym odczuciem, lecz poczuciem językowym większości. Bardzo często przy poprawie zadań sami mamy wątpliwości, czy dane wyrażenie jest dobre, czy nie, sami się wahamy i nie możemy rozstrzygnąć. Wówczas staje się koniecznością odwołanie do różnych słowników, encyklopedyj językowych, wspomianego już poradnika Gaertnera, jak również i do czasopism, „Język polski" czy „Poradnik językowy".

W sensie negatywnym niejedną wątpliwość może wyjaśnić i usunąć także książka Kryńskiego: Jak nie należy mówić i pisać po polsku [34]).

Drugim niebezpieczeństwem, wynikającym ze zwalczania błędów językowych, może być fałszywe ustosunkowanie się uczniów do języka gwarowego, fałszywy sąd o gwarze jako języku niepoprawnym i przez to złym.

Do usunięcia tego nieporozumienia pomoże nam program nauki o jęz. kl. IV, który

---

[29]) „Polonista" rocz. II.

[30]) „Prace pisemne uczniów" — zestawienie bibliograficzne Dz U. Kur. O. S. Ł. 1935.

[31]) Dr. Saloni: Ortografia w szkole—Polonista r. I.

[32]) Kleinerman: Karty ortograficzne — Polonista r. III

[33]) Na marginesie warto zaznaczyć, że wspaniałą książkę na ten temat napisał Stan. Wasylewski p. t. „Na końcu języka".

[34]) Warszawa 1920 i 1931.

między innymi mówi o rozróżnieniu jęz. liter. od gwar, o właściwościach i roli gwary, nakazuje lekturę tekstów gwarowych. Trzeba wówczas wskazać i podkreślić wartości i rolę gwary w ogólnym dorobku języka, przypomnieć Reymonta, Tetmajera, Orkana, Morcinka, należy zachęcić do zbierania słownictwa gwarowego — a w ten sposób niebezpieczeństwo to minie.

Młodzież musi zrozumieć, że język to nie jakaś formuła gramatyczna, zamknięta w ciasnych ramach ścisłej i suchej definicji, ale to potężny organizm — wiecznie żywy, wiecznie zmieniający się, którego podstawą odrodzenia może stać się nawet dzisiejszy błąd lub jakaś forma ludowa, ale którego nie można bezkarnie kaleczyć lub szpecić.

Dr. ALEKSANDER JAWORCZAK
Łuck.

Z doświadczeń nad organizacją ćwiczeń poprawnościowych w gimnazjum.

Referat wygłoszony na konferencji rejonowej Ogniska Metodycznego j. polskiego w Łucku w dn. 20.III.1936 r.

Od dwóch lat specjalnie zajmuję się szukaniem dróg, któreby we właściwy sposób rozwiązały sprawę organizacji ćwiczeń poprawnościowych w gimnazjum. Szczególnie starannie przeprowadzałem te prace próbne w pierwszym roku w jednej klasie, w bieżącym zaś roku w dwóch. Każda niemal lekcja wskazywała nowe rozwiązania, ujawniała błędy czy zalety stosownych ćwiczeń. Tak więc powoli narastała (a zapewne i w dalszych próbach zmieniać się będzie) organizacja ćwiczeń poprawnościowych do formy, którą w ogólnych zarysach przedstawiam.

Pracę opieram na kilku założeniach powszechnie zresztą uznanych:

1) Samo poprawianie zadań przez młodzież—albo poprawianie w taki czy inny sposób błędów w wypowiedzeniach uczniów nie wystarcza w pracy nad usuwaniem błędów, trzeba więc przyjąć konieczność prowadzenia specjalnych ćwiczeń poprawnościowych.

2) W odniesieniu do tych ćwiczeń nie można stworzyć jakiegoś kanonu, lecz należy je traktować zależnie od materiału i od danego zespołu uczniów, choć sama organizacja ćwiczeń może być w ogólnych zarysach określona.

3) Wiązanie ćwiczeń tego typu z innymi działami pracy w zakresie nauki języka polskiego jest właściwe i konieczne, to też nie pozostawiamy bez należytego wyzyskania dla praktycznego opanowania języka w mowie i piśmie — żadnego ćwiczenia innego typu (nauka o języku, lektura i t. p.).

4) Jeżeli jednak zdarzy się, że w danym zespole uczniów występują n a g m i n n i e błędy pewnego typu, to chociaż później (w tej samej klasie lub w następnej) dałoby się je głębiej przepracować i usunąć w związku z ćwiczeniami np. z dziedziny nauki o języku, błędy te usuniemy wcześniej ze względu na ich powszechność. Później — przy owych ćwiczeniach — powrócimy do tego błędu i ugruntujemy poczucie prawidłowej formy.

Możnaby wskazać jeszcze wiele innych założeń, mniej lub więcej ważnych.

Praca w zakresie ćwiczeń poprawnościowych wymaga w pierwszym rzędzie zorientowania się w brakach uczniów, a więc zgromadzenia m a t e r i a ł u. W odniesieniu do uczniów nowych, kiedy trzeba dość szybko (dla zdobycia owego materiału) zorientować się w tych brakach, rolę źródła może spełnić także dyktando. Np. w kl. I zaraz na początku roku nauczyciel układa dyktando, mające na celu sprawdzenie tego, w jakim stopniu opanowali uczniowie umiejętność poprawnego pisania (zagadnienia ortograficzne, przestankowanie i t. p.). Podkreślić jednak należy, że to dyktando nie powinno być najeżone kolubrynami trudności, owymi „chrząszczami", co to „brzmiały w trzcinie", lecz winno stanowić zwykłe opowiadanie, którego treść może wzbudzić zainteresowanie uczniów. Poszczególne zagadnienia ortograficzne czy interpunkcyjne mogłyby wystąpić w tekście dwa razy, co zmniejszy prawdopodobieństwo przypadkowego użycia prawidłowej formy.

To jest jedno, niepełne zresztą źródło. Inne — to zadania szkolne i domowe, które rozszerzają krąg obserwacji nauczyciela, dostarczając także materiału z zakresu błędów składniowych, stylistycznych, błędów z dziedziny słowotwórstwa i t. p. Prócz tego źródłem, dostarczającym materiału, jest każde inne wypowiedzenie ustne lub piśmienne ucznia a także zapytania młodzieży, która natknęła się na pewne trudności.

Owo gromadzenie materiału w praktyce może tak wyglądać: nauczyciel notuje na lekcji błędy, popełnione przez uczniów w wypowiedzeniach ustnych (nie wchodzę w to, czy je zaraz poprawia w taki czy inny sposób, czy też nie). To samo czyni nauczyciel przy przeglądaniu lub poprawianiu prac piśmiennych uczniów. Np. przy poprawianiu zadania na oddzielnej kartce, zaopatrzonej w nazwę klasy i datę, notuje się obok nazwisk uczniów błędy, popełnione przez nich. Po poprawieniu zadania przez uczniów kartek tych nie wyrzuca się, lecz przechowuje się je (np. w zeszycie) razem z innymi kartkami z tej samej klasy. Tak postępuje się z każdą klasą, a z biegiem czasu gromadzi się materiał coraz bogatszy.

Gromadzony tą drogą materiał należy przejrzeć i posegregować. Zasadniczo wyodrębnią się tutaj dwie grupy, jedna to błędy typowe dla danego zespołu uczniów, druga to błędy indywidualne. W praktyce można to zrobić w taki sposób: Kartki z zanotowanymi błędami, które popełnili uczniowie (mam je posegregowane według klas), przegląda się od czasu do czasu i ustala błędy, typowe dla danej klasy. Aby mieć lepszy ich przegląd, można wypisać je na kartce, osobnej dla każdej klasy. Po wykonaniu odpowiedniego ćwiczenia poprawczego z uczniami zaznacza się to na owej kartce. Inne błędy — poza typowymi — traktuje się jako indywidualne.

Z takiego podziału błędów wynika konieczność prowadzenia ćwiczeń poprawnościowych dwojakiego typu. Jedne z nich mające na celu usunięcie błędów typowych, prowadzi się z całą klasą, drugie potraktuje się jako ćwiczenia indywidualne poszczególnych grup czy jednostek.

Ćwiczenia poprawnościowe, przeprowadzane przy udziale całej klasy, mają na celu, jak wspomnieliśmy, usunięcie błędów typowych. W związku z tym typem ćwiczeń rozpatrzymy następujące zagadnienia: kiedy przeprowadzić te ćwiczenia, ich materiał, metodę, utrwalanie nabytej sprawności, sprawdzanie wyników.

Trudno wysnuć jakieś stałe zasady w odniesieniu do tego, kiedy należy przeprowadzać omawiane ćwiczenia. Zależy to i od potrzeb klasy i od materiału. Nieraz po przerobieniu zasadniczego tematu lekcji zostaje nieco czasu. Chwilę tę można poświęcić ćwiczeniom poprawnościowym. Czasem poświęcimy im większą część lekcji lub nawet lekcję całą, jeśli będzie szło o zaganienie dłuższe, wymagające więcej czasu na omówienie i bodaj częściowe utrwalenie. Kiedy indziej znowu chwycimy jakiś błąd „na gorąco" i z miejsca poczynimy szereg zabiegów korektywnych. W ostatnim przypadku należy pamiętać o tym, że stosować takie ćwiczenia „na gorąco" (a więc np. w środku lekcji) można wtedy, gdy one nie zniszczą zasadniczego toku lekcji. Czasem znowu z pewnego zagadnienia, przerabianego na lekcji (np. nauka o języku), wypłynie jakaś kwestja, mogąca wyjaśnić, uzasadnić takie a nie inne używanie form językowych, z czego skwapliwie skorzystamy i przeprowadzimy równocześnie ćwiczenia poprawnościowe, jeśli zachodzi tego potrzeba.

Materiał ćwiczeń obejmuje błędy ortograficzne, interpunkcje, t. zw. błędy gramatyczne, stylistyczne. Możnaby tu zaliczyć także błędy kompozycyjne.

W zależności od materiału będziemy stosować różne metody pracy. Zaznaczyć należy, że naogół metoda pracy w zakresie ćwiczeń poprawnościowych zbliża się wielce do metod pracy w zakresie nauki o języku. A więc:

a) Stawiamy uczniów przed pewnym zagadnieniem, które mają zozwiązać. Na materiale, podanym przez nauczyciela lub zgromadzonym przez siebie, dokonywują uczniowie obserwacji, na podstawie których dochodzą do wniosku. Wniosek ten notują. (Należy podkreślić ważność tego postulatu, że w tych razach, w których to jest możliwe, należy dochodzić do formułowania wniosków, tworzenia zasad, które wyjaśniają czy uzasadniają zajęte stanowisko wobec form, uznanych za prawidłowe). Po ustaleniu zasady ogólnej może nastąpić sprawdzenie jej na szeregu przykładów, poczem przystępujemy do utrwalenia zdobyczy, co może być przedmiotem pracy szkolnej, domowej albo obu prac łącznie.

b) Przy usuwaniu błędów stylistycznych, pewnych błędów językowych i niektórych składniowych dobre są pewnego rodzaju ćwiczenia redakcyjne. Wadliwie skonstruowaną formę wypowiedzenia pisze się na tablicy (co jest konieczne zwłaszcza wtedy, gdy owo wypowiedzenie jest dłuższe), poczem uczniowie starają się utworzyć formę poprawną. Zależnie od potrzeb przerabia się jeszcze i inne przykłady, poczem zdobytą umiejętność poprawnego wyrażania się w omawianym przypadku poddaje się utrwaleniu bądźto przez ogół klasy (o ile to był błąd typowy), bądź też przez pewną grupę uczniów (jeżeli był to błąd indywidualny). W związku z poruszanymi kwestiami podkreślamy, że 1) przedmiotem takiego ćwiczenia z całą klasą może być i błąd indywidualny, 2) dopuszczamy możliwość napisania na tablicy tej błędnej formy (np. stylistycznej), by uczniowie mieli przed oczyma temat pracy, co jest zwłaszcza przy dłuższym zdaniu konieczne (unikać będziemy błędów ortograficznych), 3) co więcej — czasem nawet pozwolimy uczniom zapisać do teczki czy zeszytu tę błędnę formę wraz z całym tokiem dalszej pracy, przy czym jednak postaramy się o to, by uczeń po wykonaniu ćwiczenia w jakiś sposób zaznaczył w teczce, że to jest forma błędna (przekreślenie).

c) Przy usuwaniu drobniejszych błędów, takich, w związku z którymi nie da się wysnuć jakiejś ogólnej zasady, ogólnego prawidła (np. przy niektórych zagadnieniach ortograficznych), postępujemy w taki sposób, że stwierdzamy prawidłowość danej formy, poczem przystępujemy do utrwalenia jej. Punktem wyjścia może się stać także tablica ortograficzna czy interpunkcyjna, równie łatwa do wykonania, jak dająca dobre wyniki. Zastrzec się należy, że to mechaniczne opanowywanie prawidłowych form językowych może wystąpić

tylko wtedy, gdy niemożliwe są jakiekolwiek rozważania, dochodzenie do wniosków, którą to drogę uznajemy za najwłaściwszą.

W związku z metodą pracy nasuwają się jeszcze takie uwagi ogólne: 1) na tej samej lekcji nie powinno się wprowadzać wielu rodzajów ćwiczeń poprawnościowych, nie powinno się usuwać wielu błędów — zwłaszcza jednego typu, gdyż w świadomości uczniów może wytworzyć się chaos i utrwalenie będzie trudne. Można natomiast omówić np. dwa błędy ale z różnych rakresów (np. jeden ortograficzny i jeden interpunkcyjny lub t. p.). 2) Niecelowe jest (np. przy pracy nad usuwaniem błędów ortograficznych) wypisywanie pojedyńczych wyrazów w poprawnej formie, natomiast właściwe jest tworzenie tekstu, w którym te wyrazy występują, przy czym nie powtarza się tego samego słowa we wszystkich zdaniach lecz stara się używać wyrazów, należących do tej samej rodziny wyrazów. Unika się przez to znużenia i monotonii, uzyska się natomiast postawę czynną ucznia wobec ćwiczenia.

Wyniki pracy w zakresie ćwiczeń poprawnościowych zależą w wielkiej mierze od utrwalenia. To utrwalenie występuje już przy sprawdzaniu słuszności wniosku, do którego się doszło (jeżeli to sprawdzenie stosujemy, co jest zależne od rodzaju ćwiczeń), musi się jednak przeprowadzić specjalne ćwiczenia utrwalające. Można je wykonywać zaraz w szkole, można zacząć na lekcji, a dokończenie przerzucić na dom, a można też zadać na ćwiczenie domowe. Praktyka wykazała, że chociaż przeprowadziło się ćwiczenia utrwalające już w szkole, dobrze jest dać jeszcze i do domu ćwiczenia tego typu. Utrwalenie będzie jeszcze głębsze, jeżeli dane ćwiczenie domowe polecimy uczniom wykonać kilkakrotnie, choćby w niewielkich odstępach czasu.

Przy utrwalaniu materiału należy także wyzyskiwać pamięć wzrokową i motoryczną ucznia. W wyniku tego postulatu należy polecać uczniom, by odpowiednie formy (a więc wyrazy, napisane prawidłowo pod względem ortograficznym — przecinki w odpowiednich pozycjach) podkreślali lub w inny sposób czynili je łatwo dostrzegalnymi dla oka (użycie innego atramentu). Ułatwia to także nauczycielowi kontrolę. Druga konsekwencja tego postulatu to konieczność stosowania wielkiej ilości ćwiczeń w tych razach, kiedy prawidłowe używanie formy zależy głównie od wzrokowego i mechanicznego zapamiętania. (Poza tym — poprzednia uwaga o stosowaniu ćwiczeń utrwalających przez pewien okres czasu).

W pewnych przypadkach utrwalenia wyniku dokonać można w taki sposób, że daje się uczniowi bardziej urozmaiconą pracę, stylizując temat zadania domowego tak, iżby zmuszał do prawidłowego posługiwania się przerobionymi formami. I tak — po przerobieniu tego, jak się pisze tytuły książek, można dać zadanie: „W mojej biblioteczce" po przerobieniu cudzysłowów— dać temat, któryby prowokował do wprowadzenia jak największej ilości rozmów — i t. p.

Stopień opanowania wyniku pracy w zakresie ćwiczeń poprawnościowych sprawdzić można łatwo. Specjalnie i celowo zorganizowanym sprawdzeniem może byc dyktando, ułożone w taki sposób, by mogło stać się obrazem tego, jak uczniowie utrwalili w swej pamięci wyniki pracy. (W związku z tym dyktandem sprawdzającym należy przestrzegać zasad, wyłuszczonych poprzednio przy wzmiance o dyktandzie).

W szerszym zakresie, bo i więcej dziedzin sprawdzić pozwoli, rolę sprawdzianu spełnią zadania klasowe i domowe, których obserwacja pozwoli nauczycielowi zorientować się w stopniu przyswojenia przez uczniów przerobionych zagadnień. Jeżeli w zadaniach niektórych uczniów pojawią się jeszcze te ongiś typowe błędy, troskę o usunięcie ich przyjmują na siebie teraz indywidualne ćwiczenia poprawnościowe.

Jak zorganizować te ćwiczenia indywidualne? Jak przeprowadzać te ćwiczenia, które uważam za ważne, bardzo ważne? Zdarza się, że pewien typ błędu występuje u jednego lub niewielu uczniów. Trafi się i to, że po przerobieniu pewnego zagadnienia z całą klasą niektórzy uczniowie będą jeszcze te błędy popełniać. Co robić?

...O czemże mówić na lekcji po wywiadówce, skoro wszyscy uczniowie mają świeżo w pamięci: ten popełnia błędy ortograficzne; ten nadto nie ma opanowanej interpunkcji; ów miałby pretensje do „czwórki", ale wie, że z pracami piśmiennymi niezupełnie w porządku; ktoś w kącie — uczeń w zasadzie dobry — jęczy nad wymarzoną „piątką" z polskiego, której nie uzyskał, gdyż np. chronicznie gubi przecinki, to znowu okrasi nimi zbyt gorliwie całe zadanie.

Na tejże lekcji rozmowa gorąca, serdeczna. Co robić, jak postępować, by tego nie było? Naradzamy się. Wyjawiam uczniom swoje stanowisko w tym względzie: nie chcę dawać „dwój", zupełnie nie chcę. Pragnę natomiast — wobec tych kłopotów — pomóc im jak najserdeczniej. Zawieramy pakt przyjaźni: ja wymyśle przeróżne sposoby pracy, oni zaś poprą mnie jak najmocniej. I chętnie się godzą. Teraz rozumieją, że każde ćwiczenie to krok do wymarzonej trójki, czwórki czy piątki. Lekcja kończy się okrzykiem: „Chcemy dobrze pisać".

A to już wiele: zdobyto postawę uczniów wobec tej pracy, pracy czasem nudnawej; uczniowie zrozumieli celowość i konieczność ćwiczeń tego typu.

Umowa z uczniami zmusza mnie do szukania dróg. Postawa, zajęta na owej lekcji, i uczniów obowiązuje do pracy i mnie. Obok ćwiczeń poprzednio omówionych wprowadzamy tedy na szeroką skalę indywidualne ćwiczenia poprawnościowe. Jak je przeprowadzimy — to już zagadnienie organizacji tych ćwiczeń.

Wychodzimy z założenia, że samo poprawianie zadania nie wdraża należycie w prawidłowe pisanie, że ćwiczenia poprawnościowe, prowadzone z całą klasą, nie usuną błędów indywidualnych. Trzeba tedy ćwiczeń specjalnych. To też każdy uczeń z zadania, poprawionego przeze mnie, wybiera raz te błędy, raz inne i w domu przez kilka dni pisze ćwiczenia w osobnym dziale, który mamy w teczce („Ćwiczenia poprawcze"), przestrzegając umówionych zasad. A więc: 1) Nie wolno jednorazowo brać do ćwiczenia więcej niż np. dwa błędy. Dopiero po skończeniu tych ćwiczeń może uczeń wziąć inne dwa błędy z tego samego zadania lub z nowego, które poprawiłem. (W wyborze i wogóle w całej tej pracy panuje pewna dowolność). 2) Jeżeli uczeń popełnił błąd, nad którego usunięciem pracowaliśmy poprzednio z całą klasą, musi powtórzyć całe tamto ćwiczenie. 3) Ponadto przestrzega uczeń zasad, wyłuszczonych poprzednio przy omawianiu utrwalania.

To są jedne ćwiczenia indywidualne, prowadzone niejako dobrowolnie. Inne zagadnienia do indywidualnego przepracowania daję ja. Na podstawie kartek z wypisanymi przy poprawie zadań błędami dochodzę do wniosku, że ten a ten uczeń winien takie a takie ćwiczenie prowadzić, co mu komunikuję na lekcji. Wyznaczam zwykle termin: a więc przez dwie, trzy lub cztery lekcje ma się do mnie zgłaszać z napisanymi krótkimi ćwiczeniami, które mu wskazałem. W taki sposób skupiam uwagę ucznia nad danym zagadnieniem na przestrzeni tygodnia a nawet dłużej. Przy wyznaczaniu ćwiczeń dążę do systematycznego usuwania pewnego typu błędów, które popełnia ten uczeń, nie rozpraszam natomiast uwagi jego na drobiazgi. Jeżeli uczeń już sam prowadzi ćwiczenia w związku z poprawionym zadaniem, komunikuje mi to, a ja swój projekt ćwiczeń odsuwam na przyszłość najbliższą.

Dzięki tak zorganizowanym ćwiczeniom uczniowie (choć nie wszyscy) zwykle na każdą lekcję piszą króciutkie ćwiczenia poprawnościowe, co umożliwia głębsze utrwalenie poszczególnych zagadnień.

W związku z takim zorganizowaniem ćwiczeń indywidualnych chcę poruszyć kwestię kontroli tych ćwiczeń. Kontrolę ćwiczeń, które sobie sami uczniowie organizują w związku z poprawionymi zadaniami, przeprowadzam przed lekcją lub po niej (jeżeli mam czas) albo też wtedy, gdy biorę teczki do przejrzenia. Jeżeli natomiast ja daję uczniowi pewne ćwiczenie np. na 3 lekcje, w takim przypadku uczeń jest obowiązany zgłaszać się do mnie bezwzględnie po każdej z tych lekcji, na którą miał napisać to ćwiczenie. Niekiedy — choć rzadko — odbywa się to na lekcji, kiedy pracujemy nad ćwiczeniami poprawnościowymi i mamy chwilę wolną. Te momenty wyzyskuję także w tym kierunku, by całej klasie udzielać ogólnych wskazań w związku z organizacją pracy.

Wprowadziliśmy jeszcze jedną nowość, która również wypłynęła ze stanowiska, zajętego przez klasę i przeze mnie na owej lekcji po wywiadówce, oraz z atmosfery, którą wtedy otoczyliśmy ćwiczenia poprawnościowe. Otóż nieraz przy pisaniu zadań domowych wyłaniają się przed uczniem trudności: nie wie, gdzie dać przecinek, nie wie, czy wyraz napisać łącznie czy oddzielnie i t. p. Zawarliśmy w związku z tym umowę: przy pisaniu domowego zadania uczeń notuje sobie tę trudność, na marginesie zaś (przy zadaniu) zaznacza krzyżykiem odpowiednie miejsce i później przed lekcją lub po lekcji porozumiewa się ze mną w tej sprawie, poczem zaraz poprawia tekst zadania. Czasem znowu na lekcji, na której zajmujemy się ćwiczeniami poprawnościowymi, sam pytam o takie wątpliwości i albo je zaraz rozstrzygamy, przy czym o ile większość klasy je miała robimy wspólne ćwiczenia, o ile zaś tylko mała grupa lub jednostka, staje się ta wątpliwość przedmiotem ćwiczenia indywidualnego — albo też notuję sobie tę wątpliwość i zajmujemy się nią na którejś z następnych lekcji. Niekiedy nawet podczas klasówki rozstrzygam tę czy ową wątpliwość ucznia, za co on mi płaci dwu — lub trzykrotnym ćwiczeniem wdrażającym, wykonanym w domu.

Wartoby zająć się stosunkiem uczniów do tej dragonady w odniesieniu do błędów. Początkowo wręcz entuzjastyczny stosunek do tej pracy z czasem ochłódł. Nie dziwię się. W sukurs jednak zawsze przychodzi niedawna wywiadówka, lub bliska, niedawna konferencja okresowa lub nadchodząca. Stwierdzić obiektywnie należy, że zasadniczo postawa uczniów wobec tej pracy jest rzetelna. Ćwiczenia w domu piszą, zgłaszają się z nimi, jeżeli nie mają pracy, upominają się o nią. Że wolą rozmawiać np. o czytance, że raczej chcieliby rozmawiać o zadaniu czyimś, czy tak bardzo będziemy się dziwić?

* * *

Błędy. Są to błędy łatwe i trudne do usunięcia. Są typowe i indywidualne. Są nawet takie, co uporczywie wracają. Choć wrócą, nie załamujemy rąk, lecz puszczamy znowu całą aparaturę w ruch. Jesteśmy optymistami. Może dlatego, że w całej pełni, w całej postaci przedstawionej stosujemy je tylko w dwóch klasach i to dopiero od niedawna? A może rzeczywiście po 2, 3 czy nawet 4 latach pracy będzie wynik?

Zobaczymy.

ZOFIA MÓRAWSKA
Łuck.

Przyczynki do metodyki ortografii w szkole powszechnej. *)

Referat wygłoszony na konferencji rejonowej Ogniska j. polskiego w Łucku w dn. 20.III.36 r.

W nauce ortografii musimy dążyć do zmechanizowania. Człowiek powinien mieć do tego stopnia zmechanizowany proces pisania, żeby mógł pisać ortograficznie w sposób automatyczny, nie myśląc o tem, jaka litera powinna być w danym wyrazie. Jest to jednak dopiero stadium końcowe, przedtem uczeń musi przejść przez okres, który można nazwać okresem świadomego pisania ortograficznego; w tym stadium dziecko pisze prawidłowo, bo albo uświadamia sobie regułę ortograficzną, albo pamięta, że dany wyraz tak, a nie inaczej się pisze. W tym stadium prawidłowa ortografia wymaga dużego napięcia uwagi, jeżeli uwaga ulegnie osłabieniu, zdarzają się tak zwane błędy nieuwagi, które polegają na tym, że dziecko źle pisze dany wyraz, chociaż wie, jak go należy napisać.

Mam wrażenie, że byłoby zupełnie wystarczające, gdyby absolwent szkoły powszechnej osiągnął to drugie stadium, co naturalnie nie wyklucza zmechanizowania pisowni bardziej znanych wyrazów. Przy obecnej metodzie w większości wypadków uczniowie szkoły powszechnej odbiegają od tego minimum dość daleko.

Wszystkie wyrazy o pisowni niefonetycznej można podzielić na 2 grupy: na wyrazy, które podpadają pod jakąś regułę ortograficzną i na wyrazy, których pisowni nie można wytłumaczyć.

W dotychczas stosowanych metodach dąży się do tego, aby dziecko przyswoiło sobie: albo wyobrażenie wzrokowo-graficzne, albo rochowo-graficzne danego wyrazu. Do pierwszegu celu dąży się przez czytanie, do drugiego przez pisanie. Zapamiętanie wyobrażenia wzrokowego lub ruchowo-graficznego wyrazu jest dosyć trudne. Wyobrażenie wyrazu piszącego się np. przez rz bardzo niewiele różni się od wyobrażenia tego samego wyrazu napisanego przez ż. Trzeba bardzo wielu ćwiczeń, żeby wreszcie cel osiągnąć, metoda ta jest dobra, ale zbyt powolna. Prócz tego istnieje dość duży procent dzieci, którym zapamiętanie obrazu wzrokowo-graficznego, czy też ruchowo-graficznego przychodzi z ogromną trudnością. Dzieci te mogą czytać i pisać dany wyraz bardzo wiele razy i mimo tego nie zapamiętają jego pisowni; należą tu przedewszystkiem słuchowcy. Istnieje jeszcze jedna możliwość, można nie pamiętać obrazu graficznego, czy też ruchowo-pisaniowego, a mimo to wiedzieć, że dany wyraz tak a nie inaczej się pisze. Można mianowicie jakby „naznaczyć" wyrazy, o które nam chodzi, wyodrębnić je z pozostałych przez silne skojarzenie z obrazkiem rysunkiem, pracą, czy też zabawą. I to jest właśnie podstawą metody, którą stosujemy na terenie naszej szkoły ćwiczeń (Szkoła ćwiczeń im. Ks. H. Kołłątaja w Łucku). Wyrazy, których pisowni nie można wytłumaczyć, dzielą się na przeciwstawne grupy, np. na grupy wyrazów zawierających u i ó, z i rz, h i ch i td.

Podręczniki ortografii są zwykle tak ułożone, że przerabia się wszystkie grupy i to niekiedy grupy przeciwstawne równocześnie, dzieci piszą np. ćwiczenia na wyrazy piszące się przez ó i u.

W rezultacie niejednokrotnie się zdarza, że dziecko pamięta, że na dany wyraz pisało ćwiczenia, ale ponieważ pisało ćwiczenie na u i ó, więc nie wie, jak się dany wyraz pisze.

Spróbowałam zastosować odmienną metodę, mianowicie prawie zupełnie wyeliminowałam z podręcznika po jednej z grup przeciwstawnych. Naprzykład zamiast opracowywać z dziećmi „u" i „ó" podałam tylko ćwiczenia na „ó" wymieniające się, nie wymieniające się z „o", a z wyrazów na „u" uwzględniłam tylko czasowniki na uje, ują i rzeczowniki na unek, unka, traktując je jako wyjątki.

Podobnie zamiast brać ż i rz, umieściłam prawie wyłącznie ćwiczenia na rz, a z wyrazów na ż, opracowałam tylko ćwiczenie na ż wymieniające się z z, dz, g, h i na ż w zakończeniach aż, eż, typu „papież", „bandaż" i t. d.

Psychologia twierdzi, że lepiej pamiętamy obrazy i rzeczy od wyrazów. Za najlepszą metodę uczenia uważana jest t. zw. metoda przeżyć spostrzeżeniowych. Najlepiej i najdłu-

---

*) Mój podręcznik pisowni na klasę V powszechną, oparty na metodzie opisanej w powyższym artykule, jest złożony w Ministerstwie w imieniu Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych. Wszystkie ćwiczenia cytowane niżej, są wzięte z tego podręcznika.

żej pamiętamy tę wiedzę, którą zdobyliśmy w sposób aktywny. Najłatwiej sobie przyswoić treść, która budzi w nas silne uczucia. Zainteresowanie staje się naczelnym hasłem nauczania.

Metoda, którą stosuję, jest właśnie próbą urzeczywistnienia tych haseł przy nauczaniu ortografii.

W dziale wyrazów, których pisowni nie można wytłumaczyć, wprowadziłam kilka rodzajów ćwiczeń, niestosowanych, o ile wiem, w polskich pisowniach. Są to po pierwsze ortograficzne zeszyty rysunkowe. W zeszytach tych dzieci rysują i naklejają niektóre przedmioty o nazwach piszących się przez ó, rz i td.

Nprz. Ćwiczenie 47.

W ortograficznym zeszycie rysunkowym napisz dużych rozmiarów rz, następnie narysuj: „rzodkiewkę", „rzepę", oba rysunki podpisz; podpisy rzodkiewka, rzepa weź w nawias i napisz pod nimi dużymi literami jarzyny, następnie narysuj albo naklej korzeń.

Albo Ćwiczenie 51.

Wyraz rzęsa ma dwa znaczenia, możesz więc albo narysować oko z rzęsą, albo rzęsę roślinę. Następnie narysuj albo naklej orzech, czy też łupinkę od orzecha, jarzębinę i macierzankę.

Albo Ćwiczenie 57.

Narysuj „zorzę", „zmierzch", „rzekę", naklej gałązkę wierzby. Narysuj murzyna.

Ćwiczenia te stanowią zwykle pracę domową dziecka; na poprzedniej lekcji omawia się z klasą sposób narysowania trudniejszych rysunków. Na następnej lekcji dzieci porównywują swe zeszyty, oglądając rysunki kolegów. Niektóre obrazki są wyświetlane przez epidiaskop. Naturalnie ciągle się podkreśla, że to są wyrazy na rz. Zainteresowanie jest zwykle bardzo duże: „dziś jest zadana tylko sama przyjemność", wyraził się kiedyś jeden z moich uczniów o tych zeszytach.

Rysując, kolorując, szukając i naklejając, dziecko utrwala sobie dany wyraz, a ponieważ wyrazów na ż w zeszytach nie umieszcza się zupełnie, więc przypuszczam, że nawet po latach uczeń będzie mógł sobie przypomnieć, że dany wyraz pisze się przez rz.

Drugim środkiem metodycznym — są tablice, — które są wspólnym dziełem całej klasy. Na tablicy umieszcza się najładniejsze rysunki dzieci, pocztówki, wycinki z pism i okazy. Tablica wisi później w klasie.

Nprz. Ćwiczenie 49.

Na zajęciach praktycznych będziemy robić tablice na rz. Pomyśl, jakiej części pracy mógłbyś się podjąć. Są do zrobienia następujące rzeczy:

1) Rysunki, pocztówki albo wycinki z pism burza zwierzęta zorza tchórz jarzyny (patrz ćwiczenie 47) zmierzch piskorz rzepa ręka węgorz rzodkiew pierzchli rzęsa przyrządy (np. stolarskie) rzemieślnicy (np. stolarz, szewc) twarz porzeczka macierzanka narzędzia (np. do fizyki) jarzębina urzędnicy (np. wnętrze biura) rząd (np. drzew) perz obwarzanek rzeszoto wierzchołki (np. drzew albo wież kościelnych).

2) Rysunki, albo przedmioty, które mają być naklejone na tablicy: gałązki wierzby korzeń orzech (łupinka) kawałek rzemienia.

3) Napisy. Każdy rysunek lub okaz musi być podpisany dużymi literami, „rz" powinno być napisane kolorowym ołówkiem.

Tablice dzieci robią na zajęciach praktycznych i rysunkach.*)

Trzecim rodzajem ćwiczeń są inscenizacje: można je przeprowadzić w następujący sposób: jako pracę domową zadaje się dzieciom nprz. ćwiczenia 53 albo 55.

Ćwiczenie 53.

Na najbliższej lekcji będziemy się bawili w wyrazy na rz. Pomyśl, jakbyś mógł odegrać „zwierzę" „pierzchanie" „narzekanie" „przyrzekanie" „rznięcie" „człowieka rzetelnego" „rzemieślnika". Nprz. „zwierzę" możesz pokazać w ten sposób: wbiec na czworakach do klasy i zacząć niby to kąsać kolegów. A może który z was ma skórę prawdziwego zwierzęcia i mógłby się w nią ubrać? Pierzchać to znaczy szybko uciekać. Na narzekanie trzeba wymyślić całą scenkę, nprz. jeden z was może byc nauczycielem albo mamusią i narzekać, że ma takie złe dzieci; podobnie z przyrzekaniem: jedno może przyrzekać drugiemu, że nie wyda sekretu, albo, że już nigdy czegoś złego nie zrobi. Rzetelnym nazwiemy takiego człowieka, który nigdy nikogo nie oszuka, zawsze każdemu odda to, co mu się należy. Nprz. mogłaby być taka scenka p. t. „Rzetelny": dwóch uczniów rozmawia, jeden opowiada drugiemu, że znalazł pieniądze, namyślają się, co z nimi zrobić i ostatecznie decydują się odnieść je do gminy albo do redakcji gazety: kto z was potrafiłby napisać rozmowę tych chłopców? Rzemieślników może odegrać kilku chłopców: jeden będzie niby to szewcem, drugi stolarzem i t. d. Rznąć możecie piłką albo nożem jakąś deseczkę.

Ćwiczenie 55.

Jutro znowu będziemy się bawili w wyrazy na rz. Pomyśl, jakbyś mógł przedstawić „urządzenie" „porządek" „kurz" „rzucanie" „uderzanie" „burzę". Nprz. możesz niby urządzać klasę, ustawiać kwiatki, albo możesz robić porządek w klasie: zamiatać, ustawiać,

*) Do wskazówek dla nauczyciela do podręcznika pisowni na kl. V mają być dołączone takie drukowane tablice.

ścierać kurz. Najtrudniej odegrać burzę, moi uczniowie pokazywali w ten sposób, że udawali pioruny i gwizdy wiatru.

Na następnej lekcji poszczególne dzieci inscenizują podane słowa, a reszta klasy zgaduje, co to miało być. Po odgadaięciu każdy wyraz zostaje zapisany na tablicy i w zeszytach; podczas tej zabawy ciągle się podkreśla, że to są wyrazy na rz.

Czwartym środkiem metodycznym są historyjki w ten sposób ułożone, że znajdują się w nich tylko nprz. wyrazy na rz, a niema zupełnie wyrazów na ż; dzieci uczą się ich na pamięć. W historyjce, która powinna być możliwie krótka i zajmująca, znajdują się przedewszystkiem te wyrazy, których nie można przerobić przy pomocy wyżej wspomnianych metod.

Obok tych ćwiczeń stosuję zwykle ćwiczenia ortograficzne: w klasie i w domu.

Oprócz zwykłego pisania ze słuchu (dyktand) stosuję jeszcze dyktanda z objaśnieniami. Po napisaniu każdego zdania pytam się dzieci o wszystkie trudniejsze wyrazy i nawiązuję do poprzednio wymienionych ćwiczeń ortograficznych. Naprzykład — Jak napisaliście Józia. — Przez ó. — A skąd wiecie, że tam powinno być ó. — Bo ten wyraz jest w historyjce. — A jak napisaliście ogórek. — Przez ó. — A skąd wiecie. — Bo rysowaliśmy w zeszytach i jest na tablicy na ó. — A jak napisaliście „kłótnia". — Przez ó. — A skąd wiecie. — Bo bawiliśmy się w kłótnię.

W ten sposób dążę do tego, aby jakby „naznaczyć" wyrazy na ó, rz i t. d. i wyodrębnić z pozostałych, piszących się przez u, ż; chciałabym, żeby w świadomości dziecka wyodrębniły się wyraźnie dwie grupy, grupa wyrazów na ó, rz, h i t. d., którą się dokładnie opracowało i skojarzyło z zabawą i rysunkami; i grupa wyrazów na ż, ch, i t. d., której się prawie zupełnie nie opracowuje.

W dziale reguł starałam się uwzględnić samodzielną pracę dziecka; w tym celu wprowadziłam teksty zasad ortograficznych z lukami i starałam się tak zgrupować materiał, żeby uczeń mógł sam wysnuć prawidło i wpisać brakujące części do tekstu, formułującego daną regułę ortograficzną.

Nprz. Ćwiczenie 35.

Są jednak wypadki, gdy po spółgłoskach; które napisałeś w ćwiczeniu 33[1]) pisze się sz, ciekawam, czy potrafisz sam dojść, kiedy tak jest. W tym celu wypisz wyrazy z sz po spółgłosce, znajdujące się w następującym urywku i zastanów się nad nimi:

a) Wczoraj było u nas ważne zebranie, zastanawialiśmy się, kogo wybrać z naszej klasy, jako najgodniejszego nagrody ogólnoszkolnej. Trudny był wybór. Najlepszymi uczniami są Adam i Michał. Adaś jest zdolniejszy, ale zato Michaś jest pracowitszy i porządniejszy, jego zeszyty są najładniejsze z całej klasy. Najgrzeczniejszy ze wszystkich jest Wacek, chyba się jeszcze nie zdarzyło, żeby mu nauczyciel zwrócił uwagę. Wszyscy jednak najwięcej lubią Mańka, bo ma najlepsze serce, zawsze obroni słabszego, pomaga tym, od których jest zdolniejszy. Jest wójtem gminy i bardzo dobrze wywiązuje się ze swych obo-obowiązków. Zgadnijcie kogo uznaliśmy za najgodniejszego nagrody?

b) Nad złotą dojrzałą pszenicą unosił się rój owadów różnych wielkości, barw i kształtów. Brzęczały w powietrzu pszczoły i osy, mieniły się w słońcu różnobarwne motyle.

Ćwiczenie 36.

Przepisz i uzupełnij następujące reguły:

Po spółgłoskach...... piszemy rz z wyjątkiem...... i t. p.

Po spółgłoskach...... piszemy rz w...... przymiotników.

Ćwiczenie 35 dzieci mają zadane, jako pracę domową. Następną lekcje zaczyna się od pytania: Kto sam doszedł, kiedy po spółgłoskach p, b, w, d; t, g, k, ch, j pisze się sz. Jeżeli większość dzieci da dobrą odpowiedź można odrazu przystąpić do ćwiczenia 36.

Tekst z lukami pisze się na tablicy, dzieci uzupełniają wyrazy; całkowity tekst przepisują do zeszytów i uczą się go na pamięć.

Jeżeli się jednak okaże, że większość dzieci nie potrafiła zrobić ćwiczenia w domu, w takim razie wszystkie wyrazy na sz po spółgłosce zostają ponownie zapisane na tablicy i klasa wspólnie z nauczycielem zastanawia się, kiedy przymiotniki mają końcówkę szy; po rozwiązaniu zagadnienia następuje uzupełnienie tekstu z ćwiczenia 36, zapisanie go do zeszytów i wyuczenie się na pamięć.

Wydrukowanie gotowych prawideł ortograficznych nie wydaje mi się celowym, z tego względu, że niejednokrotnie uniemożliwi samodzielną pracę dziecka. Uczeń, który ma dane gotowe prawidło, nie widzi potrzeby wysilania się, ażeby je dopiero wysnuć z tekstu; z drugiej jednak strony sformułowanie, zapisanie i utrwalenie pamięciowe prawidła ortograficznego jest potrzebne; z tych powodów wprowadziłam teksty prawideł ortograficznych z lukami.

Wydaje mi się, że przy pomocy tych metod można doprowadzić uczniów do stadium świadomego pisania ortograficznego, to znaczy do stadium, w którym możliwe są tylko błędy nieuwagi.

Następnym zadaniem jest zmechanizowanie procesu pisania ortograficznego. W tym celu, obok wyżej wymienionych, stosuję (jak to już zaznaczyłam) zwykłe ćwiczenia ortograficzne jak nprz. przepisywanie, pisanie z pamięci, ze słuchu, układanie zdań i t. d.

---

[1]) p, b, w, d, t, g, k, ch, j, k.

Nabytki Państwowej Centralnej Biblioteki Pedagogicznej w Równem.

Nabytki w dziale pedagogiki.

Bednarski St. ks. Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Kraków 1933. Wyd. Ks. Jezuitów.
Blaustein L. Karność w nowoczesnem wychowaniu. Lwów, 1936. Księgarnia T. S. L.
Dąbrowski J. W świetlicy harcerskiej. W-wa 1935. Harc. Biuro Wydawnicze.
Dąbrowski J. Harce zimowe w polu. W-wa, 1935 Harc. Biuro Wydaw.
Dutkiewicz J. Dydaktyka historji. W-wa, 1936. Nasza Księgarnia.
Dutkiewicz J. Dydaktyka nauki obywatelstwa. W-wa, 1936. Nasza Księgarnia.
Karpińska I. Dekoracje i kostjumy. Estetyka wnętrza. Zajęcia zdobnicze w świetlicy. W-wa, 1936. Instytut Oświaty Dorosłych.
Kryński M. Ocenianie piśmiennych prac szkolnych. W-wa, 1936. Nasza Księgarnia.
Kuchta J. Psychologiczne podstawy nowych programów. Wyd. II. Lwów, 1936. Księgarnia T. S. L.
Mysłakowski Z. Nauczanie żywe a podręcznik szkolny. Lwów, 1936. Księgarnia Pedagogiczna.
Podkulska H. Środowisko w świetle badań współczesnej pedagogiki. Lwów, 1936. „Książka".
[Przewodnik] Przewodnik świetlicowy. Cz. IV. Żywe i drukowane słowo. Pod redakcją W. Regulskiego. W-wa, 1936. Arct.
Szyryński W. Wycieczki harcerskie. W-wa, 1936. Harc. Biuro Wyd.
Trylski Z. Mały podręcznik obozowania. Wyd. 2 popr. i pow. W-wa, 1934. Gł. Księgarnia Wojskowa.
[Zagadnienia]. Zagadnienia pracy kulturalnej. Rocznik II poświęcony sprawom kultury wsi. W-wa, 1936. Nasza Księgarnia.
Zaniewicki Z. Międzynarodowa korespondencja szkolna. W-wa, 1933. Kasa im. Mianowskiego.

Nabytki w innych działach.

Askenazy Sz. Uwagi. W-wa, 1924. Wende.
Baliński Wł. Propaganda, jej metody i znaczenie. W-wa, 1930. Hoesick.
Biedrzycki St. Nauka o uprawie roli (w polu i w ogrodzie). Wyd. II. W-wa, 1929. Księgarnia Rolnicza.
Borowy W. Dziś i wczoraj. W-wa, 1934. „Rój".
Brzeziński J. Hodowla warzyw. Wyd. 5. W-wa, 1929 Gebethner i Wolff.
Brzozowski St. Kultura i życie. W-wa, 1936. Instytut Literacki.
Camon gen. Zwycięski manewr Marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom. Sierpień 1920. W-wa, 1930. Wojsk. Instytut Nauk.-Wydawniczy.
Chmielewski Z. Czynniki psychiczne spółdzielczości. W-wa, 1935. Spółdzielczy Instytut Naukowy.
Chwistek L. Zagadnienia kultury duchowej w Polsce. W-wa, 1933. Gebethner i Wolff.
Cichocka-Petrażycka Z. Żywioł niemiecki na Wołyniu. W-wa, 1933. Bibljoteka S. G. H.
Cybulski Z. Hodowla kwiatów pokojowych. Wyd. 2 W-wa, 1932. B. w.
Dimnet B. Sztuka myślenia. W-wa, 1936. Trzaska Evert i Michalski.
Dmowski R. Polityka polska i odbudowanie państwa. Wyd. 2. W-wa, 1926. Perzyński i Niklewicz.
Dobrowolska W. Książęta Zbarascy w walce z hetmanem Żółkiewskim. Kraków, 1930. Pol. Tow. Historyczne.
Dobrowolski A. B. Najpiękniejsze klejnoty natury. W-wa, 1936. Nasza Księgarnia
Gałczyński B. Nowoczesna hygiena sadu. W-wa, 1929.
Garbowski L. Choroby roślin. W-wa, 1921. Księgarnia Rolnicza.
Garbowski L. Choroby roślin rolniczych. W-wa, 1925. Księgarnia Rolnicza,
Grabski W. Historja wsi w Polsce. W-wa, 1929. Kasa im. Mianowskiego.
Jankowski E. Ogródek miłośnika. Wyd. 2. W-wa, b. r. Stowarzyszenie Pracowników Księgarskich.
Jankowski E. Ogród wiejski. Wyd. 4. W-wa, 1928. Księgarnia Rolnicza.
Jankowski E. Zasilanie ogrodów i roślin ogrodowych nawozami. Wyd. 3. W-wa, 1912.
Jankowski E. Żywopłoty jako ozdoba i ogrodzenie działek podmiejskich. W-wa, 1932. Stowarzyszenie Pracowników Księgarskich.
Jankowski M. Kwieciarstwo gruntowe. Wyd. 3. W-wa, 1928. Księgarnia Rolnicza.
Handelsman M. Rok 1848 we Włoszech i polityka ks. Adama Czartoryskiego. Kraków, 1936. Pol. Akad. Umiejętności.
[Historja]. Historja polityczna Polski. Cz. I. Wieki średnie. Kraków, b. r. Pol. Akad. Umiejętności.
Hryniewiecki B. Jak żyją rośliny. W-wa, 1910. Prószyński.
Karczewska M. Ogródek warzywny na własne potrzeby. W-wa, 1933. Księgarnia Rolnicza.
Kirkor-Kiedroniowa Z. Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego. Kraków, 1912. Pol. Akad. Umiejętności.
Kleiner J. Osobistość i wartości ponadosobiste w „Fauście" Goethego. Kraków, 1932. Pol. Akad. Umiejętności.
Konopczyński W. Stanisław Konarski. W-wa, 1926. Kasa im. Mianowskiego.
Konopczyński W. Kazimierz Pułaski. Kraków, 1931. Pol. Akad. Umiejętności.
Legin G. — Żywopłoty z morwy białej. Lwów, 1935. Lwowska Izba Rolnicza.
Lepecki M. B. Z Marszałkiem Piłsudskim na Maderze. W-wa, 1931. Główna Księgarnia Wojskowa.

Lipiński W. Walka zbrojna o Niepodległość Polski. Wyd. 2. W-wa, 1935. Instytut Badań Najnowszej Historji.

Lorec Z. Akwarjum słodkowodne. Wyd. 2. Lwów, 1936. Książnica Atlas.

Maciejewski A. Byliny. W-wa, b. r. „Ogrodnik".

Madeyski J. Z przełomowych dni 1918 roku. W-wa, 1920. Czernecki.

Makowski Z. Jak założyć i prowadzić ogród owocowy na własny użytek. W-wa, 1929. Księgarnia Rolnicza.

Mączka J. Starym szlakiem. Wyd. 3. W-wa, 1934. Gł. Księgarnia Wojskowa.

[Musique]. Musique et chanson populaires. Paris, 1934. Institut International de Coopération Intellectuelle.

Mussolini B. Doktryna faszyzmu. Lwów, 1935. „Filomata".

Niemczyński W. Podręcznik fotografji. Wyd. 2. W-wa, b. r. Trzaska, Evert i Michalski.

Nikodymowa St. — Nikodym O. Wstęp do rachunku różniczkowego. W-wa, 1936. Nasza Księgarnia.

Nowicki S. Najważniejsze choroby i szkodniki drzew i krzewów owocowych. Toruń, 1933. Pomorska Izba Rolnicza.

Olszyński Wł. O nawozach naturalnych. W-wa, 1930. Księgarnia Rolnicza.

Poplewski R. Anatomja ssaków, t. II. Układ kostuostawowy. W-wa, 1935. Kasa im. Mianowskiego.

Prachaska A. Hetman Stanisław Żółkiewski. W-wa, 1927. Kasa im. Mianowskiego.

Prüffer J. Szkodniki drzew owocowych. W-wa, 1923. Trzaska, Evert i Michalski.

Siedlecki M. Skarby wód. Wyd. 2. W-wa, 1928. Gebethner i Wolff.

Smogorzewski K. Sprawa Śląska na konferencji pokojowej 1919 roku. Katowice, 1935. Kasa im. Mianowskiego.

Srokowski K. N. K. N. Zarys hisforji Naczelnego Komitetu Narodowego. Kraków, 1923. Krakowska Sp. Wydawnicza.

Stempowski J. Pan Jowielski i jego spadkobiercy. Szkic literaracki. W-wa, b. r. Bibljoteka Polska.

Suwara F. Przyczyny i skutki klęski cecorskiej 1620. Kraków, 1930. Pol. Tow. Historyczne.

Tomkiewicz Wł. Jeremi Wiśniowiecki 1612—1651. W-wa, 1933. Tow. Nauk. Warszawskie.

Wasilewski L. Józef Piłsudski Jakim Go znałem. W-wa, 1935. „Rój".

Weitsch E. Technika pracy umysłowej. W-wa, 1930. „Zew".

Włodarski P. Zagadnienia narodowościowe w Polsce odrodzonej. W-wa, 1936. „Myśl Polska".

Zaćwilichowski J. Szkodniki warzyw. W-wa, 1923. Trzaska, Evert i Michalski.

Ziłyński J. Opis pfonetyczny języka ukraińskiego. Kraków, 1932. Polska Akademja Umiejętności.

WYDAWNICTWA NADESŁANE.

Księga Harców. Nakładem „Na Tropie", Katowice, 106 str., 61 ilustracyj 5 pieśni z nutami. Cena zł. 1.50. Rozdziały: *Cechy wywiadowcy:* Honor leśnego człowieka. *Na łowach:* Sztuka tropienia — Na tropie zwierza — podchodzenie. *Na wywiadzie:* Teren harców — Pomiary — Cztery strony świata — Mapa — Szkice polowe. *Sposoby porozumiewania się w polu z przyjacielem:* Sygnalizacja — Znaki indyjskie — indyjskie pismo obrazkowe. *Na Wędrownym szlaku:* Wycieczka — Laska Harcerska — Na biwaku — Śladami błędnych rycerzy. *Wśród ludzi:* Twój udział w życiu szkoły — Twoja rola w domu — W obliczu choroby — A jeśli wybuchnie pożar — Na ulicy i drodze. *Pod Znakiem Harcerskim. To co najważniejsze.* Notatki.

Doskonałe ujęcie życia harcerskiego chłopców na poziomie młodzika. Książka do nabycia w „Na Tropie," Katowice, Konto P.K.O. 305330.

„Gospodarstwo Obozowe" Stow. Zerejestr. „Na Tropie", Katowice 1935 r. Cena zł. — 90 gr. Autorkami „Gospodarstwa Obozowego" są harcerki-seminarzystki z Państwowego Seminarium Nauczycielek Gospodarstwa w Warszawie, kierowanego przez p. Anielę Komarnicką, która jest zarazem kierowniczką zespołu redukcyjnego książki. Książka ta jest poświęcona wszystkim gospodyniom i gospodarzom obozów i ma na celu ulżyć ich kłopotom i troskom w prowadzeniu gospodarstwa obozowego. „Gospodarstwo Obozowe" zawiera bogaty materjał w zakresie odżywiania drużyn na wycieczkach i obozach dwutygodniowych, jadłospisy mięsne i jarskie, wskazówki do wykonania jadłospisów, urzadzenia spiżarni na obozie, badanie produktów, poucza o oszczędności paliwa, o pionerce gospodarczej i wskazuje wiele rzeczy niezbędnych przy obozowaniu, a nabytych długim doświadczeniem. Już sam fakt, że autorkami są słuchaczki Szkoły Nauczycielek Gospodarstwa gwarantuje nam jej fachowość i praktyczność.

Dr. Alfred Tarski: O logice matematycznej i metodzie dedukcyjnej. (Bibl. Matemat. Nr. 3 — 5) Książnica-Atlas. 1936. Str. 168 zł. 4,40.

Książka A. Tarskiego zaznajamia czytelnika z najważniejszymi pojęciami logiki matematycznej. Nauka ta stworzona została w celu pogłębienia i udoskonalenia podstaw matematyki, a w ciągu niespełna stuletniego okresu istnienia zdołała osiągnąć wysoki poziom doskonałości. Logika tradycyjna stanowi w tej chwili fragment tej nowej logiki i to fragment stosunkowo nieznaczny.

Logika matematyczna jest obecnie jedyną naukową formą logiki; znaczenie jej przekroczyło w ten sposób cel, dla którego została stworzona. Omawiana książka zawiera też wykład podstawowych zasad budowania teoryj matematycznych, w tym więc swoim dziale stanowi wstęp do metodologji matematyki.

Materiał wybrany został w ten sposób, że omówione są wszystkie bodaj kwestje logiczne i metodologiczne, nastręczające się w gimnazjalnym kursie matematyki. Autor stale ilustruje rozważania konkretnymi przykładami, zaczerpniętymi z matematyki szkolnej. Każdy rozdział zakończony jest licznymi ćwiczeniami. Lektura książki nie wymaga żadnego przygotowania specjalnego.

Książka uwzględnia najnowsze badania w dziedzinach, którymi się zajmuje. Zaznaczamy, że uczeni polscy, a w szczególności warszawska szkoła logiczna, do której zalicza się autor książki, odgrywają obecnie

w rozwoju badań logicznych i metodologicznych pierwszorzędną rolę.

O potrzebie książki tego rodzaju nietylko w literaturze polskiej, ale i zagranicznej, świadczy okoliczność, że omawiane dziełko ukaże się niebawem w przekładzie niemieckim, w nakładzie firmy J. Springera.

Prof. Dr. Stefan Straszewicz: O wielobokach. (Bibl. Matemat. Nr. 2) Książnica-Atlas Lwów-Warszawa. 1936. Str. 32 zł. 1,40.

Temat książeczki należy do geometrji elementarnej, omawia ona jednak zagadnienia, nie spotykane w podręcznikach. Główną jej treść stanowi rozważanie wieloboków, posiadających t. zw. punkty podwójne, a w szczególności rozstrzygnięcie pytania, ile punktów podwójnych może występować w wieloboku o danej liczbie boków. W części końcowej jest mowa o wielobokach wypukłych i paru zastosowaniach tego pojęcia. Tekst ilustruje spora liczba rysunków.

Do zrozumienia książeczki wystarczą najelementarniejsze wiadomości z geometrji; lektura jej wymagać jednak będzie uwagi i zastanowienia się nad niejednym rozumowaniem, odbiegającym od szablonu szkolnego. Zdolniejszych uczniów klas wyższych szkół średnich lektura ta może pobudzić do samodzielnych rozmyślań i rozszerzyć ich widnokrąg matematyczny. Podany materiał można będzie również zużytkować dla szkolnych kółek matematycznych.

Zeszyt V zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie". Ukazał się już zeszyt V zarysu encyklopedycznego i zawiera, jak zwykle, bogaty i interesujący materiał z różnych dziedzin wiedzy. Na plan pierwszy wysuwa się przede wszystkim bodaj technika. Art. „Samochód i motoryzacja", napisany przez tak doskonałego znawcę tego zagadnienia, jak St. Strumph-Wojtkiewicz.

Artykuł „silniki" inż. S. Żukowskiego jest ciekawą próbą syntezy całego zagadnienia silników.

Prof dr J. Dembowski w artykule „Sen", nawiązując do prac wielkiego uczonego rosyjskiego Pawłowa i jego teorji odruchów warunkowych — podaje niesłychanie ciekawą próbę wyjaśnienia genezy snu i jego skomplikowanego mechanizmu. Doc. dr. P. Słonimski w dwóch artykułach: „Skóra" oraz „Serce i układ krążenia" przedstawia — funkcje skóry i serca w organiźmie ludzkim, przyczem w związku z obydwoma tymi problemami szeroko uwzględnia tak zawsze aktualne i ważne zagadnienia higieny. Jak najciekawsze opowiadanie czyta się barwny artykuł prof. dr. Rybki o „Słońcu", tej najbliższej nam gwieździe.

Jak zawsze, tak i w numerze bieżącym, sporo miejsca poświęcono zagadnieniom współczesnym. O „Samorządzie" pisze mianowicie prof. dr. T. Hilarowicz, o „Skarbowości" b. wiceminister skarbu prof. dr. I. Weinfeld. Zakres tego artykułu bardzo jest szeroki i obejmuje wszystkie zagadnienia związane ze skarbowością państwa współczesnego, a więc podatki, monopole, cła, przedsiębiorstwa państwowe i td. Dr. A. Hertz w artykule „Socjalizm" daje obszerny, objektywny obraz tego prądu społecznego, w artykule zaś „Socjalizm narodowy" oświetla podstawy i kierunek rozwojowy niemieckiego socjalizmu narodowego. Całkiem współcześnie potraktowany jest art. „Skandynawia" doc. dr. St. Sawickiego, będący próbą charakterystyki kraju i kultury skandynawskiej. Artykuł wreszcie „Słowianie" napisany przez znakomitego antropologa prof. dr. J. Czekanowskiego uzupełnia ten barwny i zajmujący numer.

Inż. elektryk Stanisław Konczykowski—„O zawodzie elektryka". Staraniem Stowarzyszenia Elektryków Polskich została wydana broszura p.t „O zawodzie elektryka", opracowana przez inż. Stanisława Konczykowskiego.

Celem jej jest praktycznie poinformować młodzież szkół średnich o studjach na wydziałach elektrycznych politechnik Warszawskiej, Lwowskiej, Gdańskiej, Akademii Górniczej, szkół technicznych typu licealnego i innych oraz zapoznać ją z charakterem pracy w zawodzie elektryka i z zagadnieniami, które w swej pracy elektrycy spotykają.

Informacje o studjach elektrotechnicznych zawierają dla każdej ze szkół program nauk praktycznych i teoretycznych, czas studiów, warunki i sposób zapisu, wymieniają obowiązujące opłaty i podają tytuły zawodowe wydawane przez poszczególne szkoły.

Broszura powyższa w formacie A 5 (148 $\times$ 210), objętości 30 stron, jest do nabycia w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, Warszawa, Królewska 15, w cenie zł. 0.75 za egzemplarz. Wyjątkowo dla szkół i samopomocowych organizacyj młodzieży szkolnej i akademickiej, przy nabyciu ilości ponad 10 egz. cena została ustalona na zł. 0.60 za egzemplarz. Księgarniom udzielamy zwykłego rabatu księgarskiego od cen zwykłych.

Prof. dr. K. Nitsch „Pisownia Polska" (Przepisy Słownik.) Str. 208. Cena zł. 2.40

Słownik ten zawiera, prócz krótkiego i przejrzystego zestawienia nowych zasad pisowni i interpunkcji, bardzo bogaty wykaz wyrazów w ilości około 35000, z podaniem poprawnej pisowni i dzielenia, przyczem nie pomija żadnego działu języka polskiego. Każdy, kto posługuje się mową pisaną, znajdzie w nim rozstrzygnięcie wątpliwych kwestii, słownik uwzględnia bowiem nietylko mowę codzienną, lecz także poezję, oraz wszystkie gałęzie wiedzy i nauki (filozofię, matematykę, fizykę i chemię, geografię, nauki przyrodnicze, techniczne, medecynę, pedagogię, teologię, prawo, ekonomię i t.p.) i to w zakresie pojęć najprostszych, jak i wyrażeń specjalnych.

Ta wszechstronność materiału, jak i dążenie do kompletnego wyczerpania słownictwa polskiego, czynią ze słownika K. Nitscha nieodzowną pomoc dla każdego teoretyka i praktyka.

Prenumerata roczna zł. 6, półroczna zł. 3. Nr. pojedyńczy 60 gr. Konto P.K.O. Nr. 30.365.

Adres Redakcji i Administracji: RÓWNE WOŁYŃSKIE, KURATORJUM.

Drukarnia Samorządowa, Równe, XIII Dywizji 3, tel. 164.